

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Atak włoski na północy i południu

ASMARA. (Pat). Lewe skrzydło północnej armii włoskiej pod wodzą gen. Santiniego posunęło się we wtorek o 15 km na południe — wschód od Adigratu i do tarło do Edaga Iwus, gdzie spotkało się z silnym oporem, który złamano.

Grupa wojsk gen. Maravigna obsadziła wszystkie szczyty i przełęcze na północ — wschód i na wschód od Adui.

Wojska Ras Sejuma cofnęły się do doliny Maraft—Szoajtu w odległości 10 km na wschód od Adui i tam okopały się, tak, że przed dalszym marszem na południe Włosi będą musieli podjąć akcję dla oczyszczenia terenu.

Nieregularne oddziały abisyńskie ukały się na północy — zachodzie od Aksum i niepokoją okolice rzeki granicznej Setit. Naczelnym wódz armii włoskiej generał de Bono zamierza w nocy we czwartek uderzyć do Adui.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera podaje z Addis Abeby następujące zestawienie sytuacji na frontach w dniu 10 bm.

Armia włoska południowa rozpoczęła dziś marsz ku północy poprzez Ogaden wzdłuż granicy, ale w pewnej odległości od Somalii brytyjskiej. Od kilku dni samoloty włoskie przygotowywały teren przez bombardowanie skupień abisyńskich. Dziś zrana samoloty włoskie bombardowały pozycje abisyńskie na lewym skrzydle aby zabezpieczyć się przed oskrzydleniem.

Cesarz postanowił nie opuszczać na razie stolicy i kierować operacjami na wszystkich frontach z pomocą doradców wojskowych abisyńskich i cudzoziemskich. Komunikacja telegraficzna i radiowa stolicy z frontem północnym jest zerwana i wobec tego wszystkie pogłoski o walkach, zdobyciu i odebraniu miast oraz wsi w prowincji Tigre trzeba przyjmować z wielką rezerwą. Wiadomo w każdym razie, że Włosi posunęli się o 15 km. naprzód w kierunku kolei i atakują czasami znaczną siłami przy pomocy lotnictwa w strefie pomiędzy pozycjami obu armii, wysuwając dość daleko placówki czołowe. Włosi nie zamierzają jednak narażać się na zbyt duże ryzyko.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Przesunięcia personalne w wojsku

Jak donosi agencja „Iskra” dowódca 12 Dywizji Piechoty w Tarnopolu gen. Dowgyno-Solchub przeniesiony został w stan spoczynku, a d-ca 12 Dyw. Piech. ma być podobno mianowany płk. dypl. Gustaw Paszkiewicz, dotychczasowy d-ca 24 piech. dyw. w Jarosławiu. Szefem oddz. IV Sztabu Głównego mianowany został ppłk. dypl. Hyc na miejsce płk. dypl. Smolowskiego, który objmie inne stanowisko. Szefem oddz. II sztabu Główn. został mianowany płk. dypl. Pełczyński, który stanowisko to już przed kilkoma laty zajmował, a ostatnio dowodził 5 p. p. Leg. w Wilnie. Dotychczasowy szef oddz. II Sztabu Gł. płk. dypl. Englisch powołany został do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że

PARYŻ. (Pat). Z Addis — Abeby donoszą: Ofensywa wojsk włoskich w Ogadenie przybiera na sile. Głównodowodzący wojsk abisyńskich na odcinku południowym Nasibu donosi do stolicy, że w ataku na pozycje abisyńskie bierze udział około 50 tys. żołnierzy włoskich.

Ataki piechoty poprzedzane są atakami samolotów niszczylielskich, które obrzucają bombami pozycje abisyńskie. W akcji bierze udział około 18 samolotów włoskich. Po obu stronach są już liczni ranni i zabici.

WŁOSI ZAJĘLI GÓRĘ EDAGOHAMUS.

RZYM. (Pat). Samoloty włoskie stwierdziły, iż w kierunku góry Edagohamus, położonej na zachód od Adigratu posuwają się silne oddziały armii Ras Sejuma.

Ponieważ góra ta jest ważnym punktem strategicznym, panującym nad całą okolicą, dowództwo włoskie wysłało kolumnę askarisów z poleceniem uprze-

Akcja obronna wojsk abisyńskich

PARYŻ. (Pat). Z Addis Abeby donoszą: na froncie północnym odcinku Adua—Aksum—Adigrat sytuacja nie uległa zmianie. Po walkach z wojskami włoskimi Ras Sejum, dowodzący na tym odcinku zdecydował się ostatecznie pod porządkować taktykę naczelnego wódz abisyńskich, rezydujących w stolicy, to znaczy wycofać swe wojska do pierwszego łańcucha górskiego.

Ras Sejum jak zapewniają w stolicy, na czele swej 100 tysięcznej armii zajął stanowisko w górach naprzeciw Adui, oczekując na rozkazy cesarza. Ze stolicy wydano surowe rozkazy nie wszczynania walk z wojskami włoskimi bez rozkazu. Jeżeli Abisyńczycy zdołają utrzymać tę taktykę w dalszym ciągu, nie należy się spodziewać w najbliższym czasie żadnej większej bitwy na tym odcinku.

Rozruchy w Trypolitanji?

ALEKSANDRIA. (Pat). Wśród zamieszkałych tu trypolitańczyków krążą uporczywe pogłoski o rozruchach w po-

łudniowej Trypolitanji.

Oddziały powstańcze są rzekomo uzbrojone w dalekonośne karabiny i mają poddostatkami naboju oraz wielbłądów i koni. Garnizony włoskie wycofały się już z paru miejscowości. Mówią również, że wśród powstańców jest sporo ochotników z krajów sąsiednich.

AKSUM JESZCZE W RĘKACH ABISYNJI.

RZYM. (Pat). Koła półurzędowe nie potwierdzają wiadomości o zajęciu miasta Aksum, lecz uważają, że upadek tego miasta musi nastąpić z dnia na dzień. Koła te zaprzeczają ponownie wiadomości, obiegającej zagranicą o zajęciu Adui przez abisyńczyków

Ras Kassa, stojący na czele 70-tysięcznej armii nie nawiązał jeszcze kontaktu z armią Ras Sejum.

Ras Ayelu, stojący ze swą 40-tysięczną armią w pobliżu trójkąta, uformowanego przez granicę Abisynji, Erytrei i Sudanu, atakuje Włochów, starając się przeciąć łączność pomiędzy Samarą, a armią włoską, operującą pod Adua.

W Addis Abebie ponownie mówią o zajęciu Adi Kaie. Władze tego miasta, sympatyzujące z Abisynją, miały rzekomo potajemnie wpuścić ich do miasta. Główna uwaga w tej chwili zaczyna się zwracać na odcinek południowy, gdzie wojska włoskie rozpoczęły ofensywę wzdłuż rzeki Wabbe Schibeli. Piechota włoska posuwa się naprzód na całym odcinku frontu w Ogadenie, wspomaganą silnie przez eskadry samolotów bombardujących.

STRATY.

LONDYN (Pat) — „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, iż fakt, że dotychczas nie ogłoszono żadnej listy strat wojsk włoskich w Afryce Wschodniej wywołuje poważne zaniepokojenie w opinii publicznej. Panuje obawa że straty te są bardzo znaczne.

Straty wojsk abisyńskich obliczane są na 2 tys. ludzi. Ścisłych danych co do tego jednakże nie ma. Do niewoli wzięto około 500 Abisyńczyków, przy bombardowaniu Adui i Adigratu przez samoloty nie było, jakoby żadnych ofiar wśród ludności cywilnej. W Adigrat wiele domów uległo zniszczeniu.

SPADŁ SAMOLOT WŁOSKI.

ADDIS ABEBA. (Pat). — Na górę Atale pod Aksum spadł samolot włoski. 2 lotników zabiło się na miejscu a dwaj są ranni.

Piechota włoska w Ogadenie posunęła się naprzód pomiędzy Gerlogubi a Sorana.

KONSUL WŁOSKI W NIEWOLI.

ADDIS ABEBA (Pat) — Według otrzymanych tu wiadomości, b. konsul włoski w Adui znajduje się w niewoli u Ras Seyuma, dowódcy armii północnej.

Nie było poważnej kontrofensywy abisyńskiej

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: trudności w otrzymaniu szybkich informacji z frontów wobec braku komunikacji telegraficznej i telefonicznej oraz dostarczanie wiadomości przez gońców wpływają na powstawanie różnych pogłosek, które trudno sprawdzić. Tak więc głównym tematem rozmów były w ostatnich dniach wieści o poważnej kontrofensywie abisyńskiej poza granicą Erytrei i na tyły wojsk włoskich. Obecnie stwierdzono stanowczo, że pogłoski te są bezpodstawne.

—[o]—

Anglja umacnia się nad Bał el Mandeb

RZYM. (Pat) Dzienniki donoszą z Adenu, że wojska angielskie zajęły półwysep Szeik Sa'id w pobliżu Adenu bez porozumienia się z Francją, mimo, że między Francją a W. Brytanią istnieje układ dotyczący się tego kraju, który jest wprawdzie pustynią ale stanowi wartościową bazę wojskową.

Prasa włoska zaznacza, że półwysep Szeik Sa'id panuje nad cieśniną Bab el Mandeb. Anglja, okupując go, pragnie wzmocnić swą kontrolę nad tą cieśniną.

Wojna na Czarnym Łądzie



Budowa drogi w okolicach Harraru.

W KŁAJPEDZIE BEZ ZMIAN

Wybory w Kłajpedzie nie przyniosły żadnej sensacji. Został utrzymany poprzedni stan posiadania obu stron: Niemcy uzyskali 24 mandaty, Litwini 5 mandatów. Ogólne zaniepokojenie Kłajpedą osłabło. Kilkudziesięciu dziennikarzy z całego świata, którzy przyjechali na 29 września na przekonaniu, że już jutro dowiedzą się o wyniku wyborów i, być może, będą świadkami jakichś szczególnych wydarzeń powyborczych, spotkali srogą zawód. Litwini wymyślili taki system głosowania, że obliczenie wyników zajęło okrągłe dwa tygodnie dwustu rachmistrzom specjalnie w tym celu zaangażowanym. Nawet Niemcom w Rzeszy zdziwiło się tak długie oczekiwanie i w ostatnich dniach przestała prasa niemiecka pisać o Kłajpedzie. Osobliwy ten system wyborczy okazał się bardzo dowcipnym i skutecznym środkiem na odprężenie atmosfery politycznej, mocno zgrzeszonej w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca dokoła tego małego kraiku.

Komuż należy przypisać zwycięstwo w wyborach z dnia 29 ub. m.? Jak na niego zareaguje Rzesza, gdzie aparat propagandy narodowo-socjalistycznej w ciągu całego września windowała systematycznie nastroje antylitewskie?

Zdaje się, że wypadnie Niemcom na myśl się nad tem o c o r o b i ć k r z y k spowodu wyniku wyborów. Nie przyniosły one im oszałamiającego sukcesu. Niemiecki stan posiadania nie poprawił się (w roku 1925 pierwsze wybory dały Niemcom 27 mandatów, Litwinom — 2), ale i nie pogorszył. Każda ze stron postara się otrąbić swoje zwycięstwo. Jednakże ze względu na nakład środków, użytych przez Niemców, na znakomitą ich organizację w Kłajpedzie, oraz potężne poparcie materialne i moralne, okazane im przez rodaków zza granicy, można było się raczej spodziewać większego dla nich sukcesu. Oczywiście, posypią się skargi, protesty i t. p., mimo, że przy każdym z 20-tu stolików, gdzie podliczano głosy, siedział przedstawiciel niemieckiej „Einheitsliste“.

Kworom sejmiku kłajpedzkiego wynosi 20 posłów. Mają go więc Niemcy w rękę i dyrektorjat nie może wbrew im utrzymać się legalnie przy władzy. Wszystkie próby rządzenia pomimo sejmiku kończyły się dla Litwy fiaskiem Merkisa, Nowakasa, mimo początkowych pozorów sukcesów. Trzeba więc będzie szukać porozumienia z kłajpedzką większością, a droga do niego prowadzi w obecnych warunkach przez Berlin. Nie wygląda na to, aby rząd Rzeszy był skłonny do ugody za byle jaką cenę, w żadnym zaś razie nie zgodzi się na jakiegokolwiek osłabienie niemieczyny w Kłajpedzie na korzyść elementu litewskiego. Przeciwnie, dążeniem Niemców kłajpedzkich stanie się odzyskanie utraconych za rządów Nowakasa pozycji w kraju.

Wypowiadaliśmy niezbyt dawno na tem miejscu pogląd, że Hitlerowi nie chodzi narazie o skasowanie politycznej granicy pomiędzy Kłajpedą a Rzeszą. Nato miał być on niezawodnie bezkompromisowy co do zasady, że niemiecka ludność, okręgu autonomicznego jest panem u siebie i podlegać ma tylko dyktywom czynników kierowniczych Rzeszy. Tyle co najnamniej na początek. Po tej moralnej reinkorporacji Kłajpedy oczekiwać się będzie dogodnej konstelacji politycznej dla ostatecznego połączenia „zrabowanego w Wersalu kraju z niemiecką macierzą“.

Co na to Litwa? Jej mężowie tam nie zwykli śpieszyć się. Bądźmy więc cierpliwi.

Prasa niemiecka o wyborach

BERLIN, (Pat). Jak cała prasa niemiecka również i urzędowa „Diplomatische Politische Korrespondenz“ mówi o „oszałamiającym zwycięstwie“ Niemców kłajpedzkich podkreślając, że sama polityka litewska doprowadziła do tego, że wybory kłajpedzkie ocenione zostały przez opinię jako plebiscyt pod hasłem: Kłajpeda niemiecka czy litewska? Niemiecki charakter obszaru kłajpedzkiego został obecnie tem silniej stwierdzony, oświadcza korespondencja, a zwracając się następnie pod adresem rządu kowieńskiego, przypomina, iż przed wyborami

Zgromadzenie Ligi Narodów powołało komitet dla zastosowania sankcyj

Na przedpołudniowym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów jako pierwszy mówca zabrał głos przedstawiciel Włoch **baron Aloisi**. Podkreślił on, że ani Rada Ligi, ani żaden z komitetów nie wzięły pod uwagę memorjału włoskiego, a nawet nie zbadały go.

Omówiwszy obszernie rolę Włoch w utrzymaniu pokoju w Europie, mówca poruszył **ekstremacyjną politykę Abisynji**, która nie wypełnia swoich zobowiązań i zapytuje, dlaczego do Abisynji nie zastosowano art. 16, par. 4 paktu. **Abisynja, zdaniem Włoch, nie może kozystać z tych samych praw co państwa cywilizowane**, wobec czego zrealizowanie dzieła cywilizacji tego kraju winno być powierzone narodom, stojącym na wyższym szczeblu rozwoju.

Dalej mówca polemizuje z poglądem, że między aljkją włoską a paktem Briand — Kellogg istnieje sprzeczność i zaznacza, że droga dla Ligi Narodów jest jasna, a mianowicie:

- 1) należy stosować jednakową miarę do wszystkich państw, a
- 2) zharmonizować postanowienia paktu w jego całości.

Po przemówieniu barona Aloisi przewodniczący stwierdza, że Austria i Węgry nie uznały konkluzji raportu.

Wobec tego, że żadne inne państwo nie zażądało głosu, przewodniczący milczeniem interpretuje jako zgodę na decyzję Rady.

Dalszy porządek obrad przewidywał oświadczenia poszczególnych rządów.

Pierwszy zabiera głos **PREMIER LAVAL**, który podkreśla, że Francja wypełni swe zobowiązania. W chwili, gdy każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność, Francja będzie równie wierna paktowi. Dalej mówca zaznacza, że nie jest sprzeczne z paktem kontynuowanie w tonie Ligi Narodów usiłowań, zmierzających do pojednania.

Następnie zabiera głos **MINISTER EDEN**, który oświadcza, że polityka Anglii oparta jest na współdziałaniu z Ligą Narodów. Anglija są-

dzi, że udzielenie tej instytucji pełnego poparcia jest jedyną drogą do zabezpieczenia pokoju. Anglija nie uchyli się od swych obowiązków. Jest rzeczą członków Ligi Narodów wypowiedzieć się co do zarządzeń zbiorowych, jakie należą zastosować. Anglija jest gotowa do współdziałania. Należy działać i należy działać szybko, ponieważ wojna trwa. Pakt wskazuje każdemu państwu jego obowiązki.

Przemawiali jeszcze przedstawiciele: Szwajcarii Motta i ZSRR. — Patiomkin.

Popołudniu przewodniczący zgromadzenia odczytuje tekst rezolucji, uchwalonej przez prezydium zgromadzenia.

Rezolucja ta przedstawiona została prezydium przez państwa skandynawskie, które poparła delegacja polska.

Rezolucja brzmi:

Zgromadzenie, przyjąwszy do wiadomości opinie, wyrażone przez członków Rady na posiedzeniu z dnia 7 października 1935 roku.

Biorąc pod uwagę zobowiązania członków Ligi Narodów, wynikające z art. 16 paktu i uważając za wskazane ustalić koordynację w zarządzeniach, które każdy z członków zamierza wydać.

Wyraża życzenie, aby członkowie Ligi Narodów (prócz stron zainteresowanych) utworzyli komitet, złożony z delegatów każdego z państw — członków Ligi, którym towarzyszyć będą rzeczoznawcy celem zbadania ułatwienia koordynacji zarządzeń i zwrócenia ewentualnie uwagi Rady lub zgromadzenia na każde położenie, któreby wymagało rozpatrzenia przez nie.

Skołej zabierają głos przedstawiciele Chile, Wenezueli, Urugwaju, Peru i Boliwii.

Delegat Jugosławii Puricz w imieniu trzech państw Małej Ententy oświadcza, że w danym wypadku chodzi tylko o ścisłe zastosowanie paktu, wobec czego mała Ententa wnioskuje poprze.

W imieniu porozumienia bałkańskiego delegat Grecji Maksymos również moty-

wuje głosowanie na rzecz uchwały, jako aktu wierności dla paktu Ligi.

Jako ostatni mówca zabiera głos **przedstawiciel Abisynji**, który wygłasza dłuższe przemówienie, polemizując z oświadczeniem barona Aloisi. Delegat abisynijski zwraca się do Ligi Narodów z apelem, aby powstrzymała akcję niszczącą, rozpoczętą przez rząd włoski.

Po przemówieniach delegatów Urugwaju i Peru nastąpiło głosowanie, w którego wyniku **WIEKSIŃCOSTIĄ 51 GŁOSÓW PRZECIWI JEDNEMU — WŁOCH PRZY WSTRZYMANIU SIĘ AUSTRII I WĘGIER UCHWALONO REZOLUCJĘ O KOMITECIE KOORDYNACYJNYM DO SPRAW ZASTOSOWANIA SANKCYJ.**

Posiedzenie zamknięto o godz. 18.30.

KANDYDACI NA PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU.

GENEWA. (Pat). Na stanowisko przewodniczącego komitetu koordynacyjnego wymieniani są: **Hymans, Sandler** a przedewszystkiem **Madariaga**.

**NIE
zwlekaj
kup los
w
szczęśliwej kolekturze
Droga do
Szczęścia**

WILNO
Wielka 44 — Mickiewicza 10

gdzie ostatnio padło:

zł. 100.000 na № 23864
zł. 50.000 na № 86373
zł. 50.000 na № 124608
zł. 50.000 na № 180545

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym delegację komitetu organizacyjnego wystawy przemysłu metalowego przetwórczego oraz polskiego związku przemysłowców metalowych i stowarzyszenia inżynierów mechanicznych polskich w osobach pp. Cz. Klarnera, W. Wierzejskiego, I. Piotrowskiego, A. Dunin — Slepsia.

Wycieczka sędziów i prokuratorów stolicy przybędzie do Wilna

W sobotę o godz. 0.20 przyjeżdża z Warszawy do Wilna specjalny pociąg z wycieczką turystyczną sędziów, prokuratorów i urzędników wszystkich sądów warszawskich. Wycieczce przewodniczy pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Su piński. Liczy ona około 600 osób i ma na celu zwiedzenie Wilna. Goście warszawscy spędzą w naszym mieście sobotę i niedzielę, poczem w nocy odjadą spowrotem. Podczas pobytu wycieczki w Wilnie przewidziane jest towarzyskie zebra nie dla gości, które organizują miejscowe sfery sądowe i adwokackie.

Restaurację monarchji w Grecji uchwaliło zgromadz. narodowe Gen. Kondylis regentem

ATENY. (Pat). Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednomyślnie przez aklamację zniesienie ustroju republikańskiego i przywrócenie monarchji a także za rządzenie na 3 listopada plebiscytu.

Zgromadzenie uchwaliło także powo-

łanie gen. Kondylisa na regenta do czasu obsadzenia tronu.

(Skład nowego rządu greckiego z gen. Kondylisem na czele i fotografie gen. Kondylisa padajemy na str. 6-ej).

Prezes N. I. K. składa sprawozdanie za okres budżetowy 1934-35 r.

U PANA PREZYDENTA RZECZPLITEJ.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. dra Jakóba Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa N. I. K. Rugiewicza, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie z czynności kontroli państwowej za okres budżetowy 1934-35 r.

PREMIEROWI SŁAWKOWI.

WARSZAWA. (Pat). Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

dziś prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. dra Jakóba Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa Rugiewicza, który złożył panu premierowi sprawozdanie z czynności kontroli państwowej za okres budżetowy 1934-35.

Tegoż dnia p. prezes NIK, dr. J. Krzemieński w towarzystwie wiceprezesa Rugiewicza doręczył powyższe sprawozdanie p. ministrowi skarbu Wł. Zawadzkiemu.

W SEJMIE.

WARSZAWA. (Pat). P. prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. Jakób Krzemieński przybył dziś w towarzystwie wiceprezesa Rugiewicza do gmachu Senatu i do gmachu Sejmu, gdzie doręczył p. marszałkom Senatu i Sejmowi sprawozdanie z czynności kontroli państwowej za okres budżetowy 1934-35.

—[o]—

Antypolska manifestacja czeskich sokołów

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — W związku z zapowiedzianą na dzień 28 października przez czeski Sokół wielką antypolską manifestacją w czeskim Sleszynie, zarząd bojówek partji narodowo-socjalistycznej t. j. beneszowców wydał w okręgu morawsko-sląskim rozkaz mobilizacyjny, w którym poleca wszystkim oddziałom przybycie na dzień 28 bm do czeskiego Czeszyna.

BOJKOT CZY BLOKADA?

Sporo osób wzięło za złe Lidze Narodów, że tak powoli reaguje na wybuch wojny włosko — abisyńskiej. „Tam już krew się leje, Włosi mordują z aeroplanów dzieci i kobiety, a ci panowie w Genewie wciąż nie mogą powziąć żadnej decyzji“. Tak mniej więcej brzmi opinia szarego człowieka na całej kuli ziemskiej, za wyjątkiem Włoch oczywiście.

Czy ten szary człowiek ma rację? Czy ostatnia decyzja Rady Ligi Narodów, uznająca Włochy za napastnika go zadowolili i uspokoi? — Otóż, panowie dyplomaci zwlekali z decyzją nie spowodu niedoświadczenia lub złej woli, jak przypuszcza przeciętny szary człowiek, lecz spowodu trudności uzgodnienia stanowisk poszczególnych krajów. Decyzje Ligi Narodów, jak niegdyś uchwały sejmiku polskiego, wymagają jednomyślności. Aby więc nowoczesne liberum veto nie doprowadziło do zerwania obrad i uniemożliwienia uchwały trzeba najpierw uzgodnić stanowiska poszczególnych krajów. Tylko wówczas obrady Rady czy też plenum mają sens, inaczej byłyby one czczym wiecowaniem. Toteż to uzgodnienie stanowisk absorbuje moc czasu.

Rada Ligi Narodów uznała Włochy za napastnika. Należy się spodziewać, że plenum Ligi Narodów potwierdzi ową decyzję Rady. A więc sprawa sankcyj zaczyna nabierać całkiem realnego charakteru. Bowiem stwierdzenie naruszenia paktu Ligi Narodów w myśl art. 16 automatycznie wywołuje zastosowanie sankcyj.

Teraz dyskusja będzie się toczyła co do charakteru tych sankcyj. Otóż istnieją sankcje gospodarcze i sankcje wojskowe. Sankcje gospodarcze też mogą być różnego rodzaju. Zależy od tego, czy chce się przeprowadzić sankcje na serio, aby istotnie wywarły jakiś wpływ czy też tylko pro forma, aby nie sprzeniewierzyć się przepisom paktu Ligi Narodów.

Pertraktacje za kulisami Ligi Narodów dotyczą właśnie tej zasadniczej kwestji.

Art. 16 przewiduje całkowity międzynarodowy bojkot napastnika.

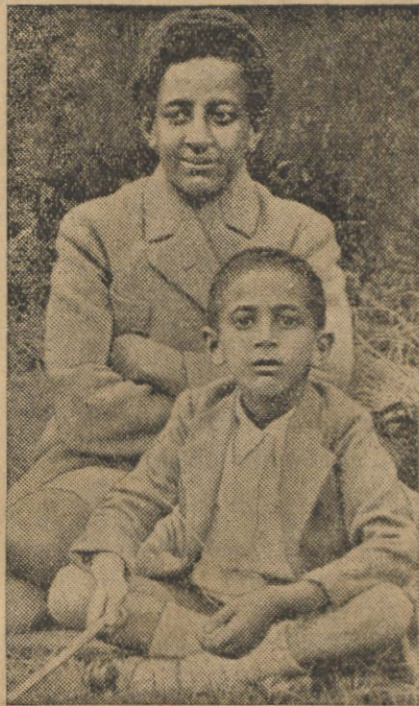
Ale po to przecie istnieją prawnicy, aby interpretować przepisy w sposób teleologiczny, czyli pod kątem widzenia poszczególnych interesów życiowych.

Nie ulega wątpliwości, że o ile Anglia dąży do zastosowania sankcyj gospodarczych na serio i do powzięcia od powiednich decyzji, Francja usiłuje złagodzić wyroki Ligi Narodów, aby uniknąć załamania się przyjaźni francusko-włoskiej. Nie jest stuprocentowo pewną sojusznik angielskiego i woli na wszelki wypadek utrzymać przyjaźń ze stosunkami z Włochami.

Toteż sytuacja Francji w tej grze dyplomatycznej jest najbardziej trudna i rola jej niewdzięczna, bowiem występuje niejako w obronie brutalnego napastnika, co nie jest zgodne z jej zasadniczą pozycją w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa.

W wyniku tego dążenia Francji do zaoszczędzenia Włochom zbyt rygorystycznych posunięć musi ona wbrew wszelkim pozorom powoływać się na niby pojednawczy stosunek Włoch i skrupulatnie doszukiwać się objawów tej niby istniejącej woli pojednawczej. Francuska agencja telegraficzna Havas cytuje z zadowoleniem oświadczenie Mussoliniego, że tylko na sankcje wojskowe odpowie posunięciami wojskowymi. A więc droga do sankcyj gospo-

Następca tronu Abisynji, naczelny wódz w Dessie



Cesarz Abisynji mianował następcę tronu, ks. Asfou, naczelnym dowódcą sił zbrojnych prowincji Dessie. Ks. Asfou dotychczas prawie zupełnie nie brał udziału w polityce Abisynji. Na zdjęciu — ks. Asfou w towarzystwie swego najmłodszego brata, księcia Harraru.

darzych jest otwarta i nie nasuwa obaw zawikłań wojennych. Toteż Liga Narodów może bez obawy uchwalić sankcje gospodarcze. Ale sprawa sankcyj gospodarczych nie jest tak prosta i nie jest całkowicie odrębna od sprawy sankcyj wojskowych. Przeciwnie skuteczne zastosowanie sankcyj gospodarczych wymaga właśnie zastosowania sankcyj wojskowych.

I tu tkwi przepaść między poglądami poszczególnych państw. Sankcje gospodarcze — zakaz importu z Włoch, zakaz eksportu do Włoch. — Dlaczego nie? — Nie wielkie to ryzyko. Coprawda, Włochy odwzajemnią się bojkotem wyrobów bojkotującego państwa.

Ale znowu ostatnio Włochy coraz bardziej kupowały w poszczególnych krajach — na kredyt, oczywiście. Czy będą płaciły: — to spowodu trudności dewizowych tego państwa wydaje się nader wątpliwym. Toteż niektóre przewidujące przedsiębiorstwa poszczególnych krajów sprzedają obecnie Włochom tylko za gotówkę. Ale właśnie tej gotówki Włochom niebawem zabraknie. Toteż pod tym względem bojkot Włoch natrafiliby na korzystne warunki. Zawsze nader łatwym jest bojkotować tego, kto nie ma pieniędzy. Bojkotować zaś tego, kto ma pieniądze jest znacznie trudniej.

Oczywiście jedną sprawą jest zakaz handlu z Włochami, drugą sprawą zaś o ile ten zakaz będzie przestrzegany, bowiem dopóki Włochy jeszcze są w stanie płacić zawsze znajdzie się sporo ochotników gotowych zarobić na tym interesie. Czy wobec ogólnego kryzysu eksportu poszczególnych państw mimo to będą istotnie utrudniały eksport do Włoch, czy też bojkot będzie posiadał charakter raczej teoretyczny? — Nie ulega wątpliwości, że takie dążenia są: uchwalić bojkot i... nie przeprowadzić go, to istotnie byłoby nader łatwe wyjście z sytuacji. I literze prawa byłoby zadość uczynione i interesanci poszczególnych krajów zrobiliby świetny interes.

Toteż zapewnienie skuteczności bojkotu wymaga zastosowania środków wojskowych, czyli międzynarodowej

egzekucji mającej przestrzegać wykonania bojkotu.

Znaczną rolę odegrałaby tu blokada portów włoskich. I właśnie skoncentrowanie okrętów angielskich na morzu Śródziemnym, jak widać, ma na celu umożliwienie przeprowadzenia tej blokady. Gdyby bojkot Włoch przyjął taki poważny charakter, sytuacja tego państwa byłaby istotnie zagrożona.

Anglia też nie ukrywa, że nie liczy się więcej z racją stanu faszystwu włoskiego i zazwyczaj bardzo powściągliwy w wyrazach i zdaniach „Times“ londyński oświadcza w sposób kategoryczny, że awantura, którą Mussolini rozpoczął w Afryce rokuje mu bardzo poważne matczyne korzyści, jednocześnie jednak stawia na kartę wszystkie zdobycze reżimu faszystowskiego.

Włochy importują 20 proc. potrzebnej im żywności.

Pozatem brak Włochom niezbędnych surowców: nie mają metali, węgla kamiennego, bawełny, nafty, wełny czyli niezbędnych surowców przemysłu wojennego.

Wojna światowa wykazała, że nawet takie potężne i dobrze zorganizowane państwo, jak Niemcy, uległo międzynarodowemu bojkotowi. Ten los nie ominąłby i Włoch, gdyby istotnie zapewniono skuteczność bojkotu blokady.

Ale ten rodzaj bojkotu jest nader niebezpieczny, właśnie dlatego, że godzi w interesy życiowe państwa bojkotowanego.

Czyżby Włochy spokojnie przypatrywały się okrętom angielskim, konfiskującym ładunek statków, wiozących im żywność i niezbędne surowce?

Toteż samo przez się uchwalenie sankcyj bez zapewnienia przeprowadzenia tej uchwały miałyby raczej charakter potępienia moralnego.

Blokada natomiast mogłaby istotnie zadać ciężki cios interesom życiowym Włoch, skłonić ich w ten sposób do realnych ustępstw, czyli do zaniechania akcji wojskowej w Abisynji, jednocześnie jednak stwarza możliwości rozszerzenia się konfliktu wojennego.

Obserwator.

Trzy miliony dwieście tysięcy złotych

wypieciła kolektura

J. WOLANOW

swym P. T. Graczom przy samej tylko 33-iej Loterii.

Obecnie już odbywa się sprzedaż losów I-iej kl. 34 Loterii. Spowoduje bardzo korzystnych zmian planu gry przy 34 Loterii zainteresowanie jest kolosalne.

Z kupnem losu należy przeto nie zwlekać!

Pamiętajcie! WOLANOW wzbogaca!

Zamiejscowym wysłać się natychmiast po otrzymaniu zamówienia.

Korespondencję prosimy kierować: Kolektura J. WOLANOW. Warszawa. Marszałkowska 154. Konto P.K.O. 1884.

Człowiek-bestja

W chwili gdy oczy całego świata zwrócone są w stronę Afryki, gdzie się rozgrywa krwawy dramat wojny, nie od rzeczy będzie zajrzeć w świat dziwny i niewytłumaczony, świat wierzeń czarnego człowieka. A co dziwniejsza, podobne wierzenia znajdujemy i w Europie. Wiek maszyn, wiek trzeźwej logiki nie na to nie poradzi.

Działo się to na Jasnym Brzegu w pewne upalne popołudnie. Młoda miss wpadła wzbudzona na werandę.

— Co się stało? — spytali wszyscy jednogłośnie.

— Czy znacie młodego Cecila Smitha?

— No naturalnie!

— Wyobraźcie sobie, leżeliśmy dziś właśnie na plaży i opalaliśmy się na po łęgę. Musiałam się trochę zdrzemnąć, gdy nagle słyszę jakiś hałas koło mnie, jakby coś ciężkiego spadło obok. Zrywam się i widzę niby jakieś czarne zwierzę, przydane w koszulę i spodnie, kotujące się po ziemi z Cecillem. Słyszę chrapiące okrzyki, obaj szamo-

czą się, nagle widzę, że czarny zapuścił zęby w kark Cecila! Rzuciłam się na pomoc, zaczęłam bestję okładać pięściami, wreszcie Cecilowi udało się strząsnąć potwora z siebie. Zrobiło się zbiegowisko; nakoniec związali rozszałę go murzyna, ale biedny Cecil był tak pogryziony, że musiałam go przywieźć tu do szpitala. Oczywiście było i badanie policyjne. Skonfrontowano mnie z tą czarną bestją. I wiecie, co ten Senegalczyk oznajmił? Powiedział z całą powagą: — Jestem zaczarowany na panterę i kiedy zobaczyłem nagiego białego człowieka leżącego na słońcu, musiałem skoczyć na niego, musiałem go gryźć!

— Ten czarny nie kłamał! — odezwał się, kiwając głową ojciec Monnard — On wierzy święcie w to, co mówi. Coś podobnego spotkałem w mojej młodości, kiedy byłem misjonarzem w Indochinach, nad Czarną Rzeką. Pewnego razu zjawił się do mnie jeden z moich najgorliwszych ciemnoskórych parafjan Hsin Te, z prośbą bym mu udzielił ostatniego namaszczenia olejami świętymi. — Spytałam go zdziwiona: — Czy myślisz umierać, Hsin Te? Jesteś zdrow i silny! Bóg ma życie twoje w Swej opiece. Czemu mnie o to prosisz? — Ja mam ufanie w Sprawiedliwość

Boga — odparł Hsin Te, patrząc na mnie swym łagodnym czarnym oczyma — ale jutro cała wieś będzie polować na lamparta i koniec będzie ze mną, bo to ja jestem lampart! — Ty jesteś Hsin Te, a nie żaden lampart! — Naturalnie! Ja jestem Hsin Te, ale w księżycowe noce ja jestem lampart i muszę zabijać barany i pić ich krew. I dlatego oni wszyscy wyruszą jutro nocą aby mnie złowić i zabić! — Pomóż mi z waszym wodzem i starszemi w wiosce — rzekłem mu.

Kazałem im się stawić u mnie i za powiedziałem, że mogą sobie polować na lamparta, ale gdyby Hsin Te został zamordowany lub zaginął — będę zmuszony napisać do naczelnika dystryktu i że podobna zbrodnia wiele będzie wioskę kosztować.

Starszyzna udała się na naradę i oznajmiła mi, że wobec tego najlepiej będzie Hsin Te wysłać z wioski. Tak też uczyniłem. Wysłałem chłopaka do Ojca Matthieu o 80 mil wódł rzeki. Były to strony bardziej cywilizowane od mojej parafji. Ale w niedługim czasie napisał mi Ojciec Matthieu — Hsin Te i u nas również okazał się lampartem. W czasie księżycowych nocy morduje barany i, aby uchronić go od śmierci, zmuszony byłem zamykać go na noc do że-

laznej klatki, pozostawionej tu przez holenderskiego łowcę zwierząt. W czasie pełni księżyca siedzi Hsin Te w tej klatce i ryczy i wyje jak lampart!

Stacja Ojca Matthieu stała się sensacyjnym obiektem ciekawości dla przyjeżdżających Europejczyków. Nakoniec wysłano nieszczęsnego chłopca do domu warjatów do Saigona. Tam pracował we dnie jako ogrodnik, odznaczając się wielką łagodnością i spokojem — ale gdy tylko nadeszły księżycowe noce, musiano go zamykać do separatu dla furjatów. Niebezpiecznie było go stawiać go na wolności.

Po chwili zabrał głos profesor Priestley z uniwersytetu Yale. — To są od wieczne wierzenia — te przemiany od zwierząt. Czyż Europa nie wierzyła od dawna w wilkołaki? W wiekach średnich wielką władzę czarownicą znamięnowała zdolność zmieniania się w zwierzę. W czasach gdy w Europie pełno było wilków, wilk był zwierzęciem najczęściej używanym do tych transformacji. Czyż oddźwięk tego nie znajdujemy nawet w niewinnej bajeczce o „Czerwonym Kapturku“? — Wilkołaki szkodzą ludziom, niszczą im pola, porywając bydło i nawet dzieci. W wierzeniach francuskich wilkołak „le loup-garou“, śpi tylko dwie noce w mie-

EGIPT SIĘ ZBROI

Ognisko walk włosko-abisyńskich zbyt blisko leży ziem egipskich, by Egipt czuł się zupełnie bezpiecznie. Z Abisynją graniczy angielsko-egipski Sudan. Poza to, o ile ofensywa włoska będzie się w dalszym ciągu rozwijała z Erytrei w kierunku południowo-wschodnim źródła Niebieskiego Nilu mogą się znaleźć w niebezpieczeństwie. Wreszcie zbyt mocno jest Egipt związany z Anglią i zbyt silnie ta ostatnia na wypadki abisyńskie reaguje, by nie odbiło się to na starym kraju faraonów. Krótko mówiąc Egipt się zbroi w tempie przyspieszonym. Już zdążyliśmy oglądać w pismach parę zdjęć fotograficznych, ilu strzącających wojenne poczynania Egipcjan. Tu tyraljery egipskich strzelców, ówdeci patrol egipskiej jazdy, tam znów białe burnusy pozostających w służbie egipskiej Arabów.

ZADANIA KOMISARZA BRYTYJSKIEGO.

Jak donosi wychodzące w Kairze pismo egipskie „El Aram“ brytyjski komisarz w Egipcie miał się zwrócić do egipskiej Rady Ministrów z żądaniem przekazania — w razie wybuchu wojny — całej egipskiej armii i wszystkich środków komunikacji do dyspozycji władz angielskich. Wynika stąd, że Anglicy nie zadawali niają się szczęsem wojskowym z krajem faraonów, a chcą mieć w ręku (w najrealniejszym tego słowa znaczeniu) wszystkie środki prowadzenia ewentualnej walki.

GROMADZENIE ZAPASÓW.

Wojny niepodobna dziś prowadzić przy pomocy samej tylko żywej masy ludzkiej, chociaż by ożywionej jak najlepszymi chęćmi. Nawet Abisyńczycy o których wytrzymałości fizycznej na głód, pragnienie i wszelkie trudy wojenne, wypisywało się i wypisuje troje dziwów, nagromadzi ponoć w swych górskich pieczarach zapasy żywności na 7 lat. O Włochach nie ma co mówić. Od wielu miesięcy wieźli oni do Erytrei sprzęt wojenny i zapasy wszelkiego rodzaju tak, że to wszystko nie mogło się pomieścić w obszernych składach portowych Massawy. Egipt to też rozumu i przezornie gromadzi zapasy węgla, nafty, oliwy, surowców, półfabrykatów i fabrykatów, bez których wojna równałaby się dla Egiptu szaleństwu i rzezi.

KOMUNIKACJA ZYSKUJE.

Drugim — po zapasach materiałów — założeń pomyślnego prowadzenia wojny współczesnej są dobre drogi, których brak tak się dziś daje we znaki Włochom w Abisynji. Egipt rozbudowuje sieć swych dróg w szybkim tempie. Szczególną uwagę poświęca się autostradzie Kair-Suez i Kair — Aleksandria. Będzie wojna czy też jej nie będzie, a w każdym razie Egipt uzyska wspaniałą drogę, łączącą gród Aleksandra Wielkiego z niewralgicznym punktem imperium brytyjskiego — Suezem. O tem zaś, że drogi budowane przez pustynie mogą być wspaniałe, świadczy reportaż Kilometra—Korabiewicza z „Kajakami do Szanghaju“.

Komunikacja egipska zyska więc na czysto. Rzecz prosta, drogi już istniejące, jak również mosty, koleje, przystanki rzeczne na Nilu i t. d. strzeżone są przez Egipcjan bardzo pilnie, a wszelkie ich braki niezwłocznie naprawiane.

Mineły już bowiem czasy, kiedy można było polegać na „okrętach pustyni“ — wielbłądach, przez mierzających na swych szerokich kopytach piaski i bezdroża Sahary i jej odgałęzień. Szybkie przemieszczanie wielkich oddziałów wojsk na zagrożone odcinki wymaga pojazdów zmotoryzowanych, zaś te ostatnie — wymagają dobrych dróg. Egipt nie może chronić się przed wrogiem w wąwozach i górach, bo ich nie posiada tyle co Abisynja. Charakter walki dyktuje przyroda, a ta jest w Egipcie i Sudanie odmienna aniżeli w olbrzymiej, naturalnej, skalistej formacji — Etiopji.

INNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI.

W Egipcie — podobnie zresztą jak i w innych ważnych strategicznie krajach — roi się od szpiegów. Pracuje tu często wielotysięcznej, rozrzuconej po całym świecie, bezimiennych armii szpiegowskiej. W czasie pokoju wyniki pracy tych wywiadów nie są ostatecznie tak doniosłe, by trzeba było mobilizować przeciwko szpiegom służbę kontrwywiadowczą. Gdy jednak na horyzoncie pojawia się widmo wojny, sprawa szpiegostwa nabiera szczególnej aktualności, a środki zaradcze stają się jedną

z bolączek zainteresowanego kraju. Zwraca się wtedy baczna uwaga na turystów, waleśających się z niewinnymi minami po całym kraju; na samoloty, których pasażerowie lubią raz poraz nastawiać obiektywy swych aparatów fotograficznych na obiekty niekoniecznie przedstawiające wartość wyłącznie estetyczną; na komwojażerów, proponujących najróżniejsze towary, a kręcących się tam, gdzie ich obecność niekoniecznie bywa usprawiedliwiona. Słowem puściła się w ruch wyszkolony przez mistrzów z londyńskiej Intelligence Service aparat, który likwiduje a w najgorszym razie przetrzedza rzesze różnych „X 27“ i „Matricule H. 21“.

Jak się zdaje, Egipt wchodzi właśnie w stadium rozwijania energicznej kontrakcji w stosunku do obcych agentów badających pod różnymi pretekstami stan egipskich przygotowań wojennych.

W OBRONIE NILU.

Być może niezadługo rozgorzeje na pograniczu egipskiego Sudanu walka o bezpieczeństwo źródeł Nilu. Kraj fellachów, świętych ibisów i piramid zdaje się szykować do niej pełną parą. NEW.



Żołnierze egipscy przeprowadzają ćwiczenia w strzelaniu.

MASSAU

Massau — jest głównym portem włoskiej kolonii Erytrei. Miasto to liczy 15000 mieszkańców. Mieszkańcy zajmują się przeważnie poławaniem perł. Oprócz tego Massau była ważnym ośrodkiem handlu Włoch z Abisynją. Obecnie oblicze tego miasta mocno się zmieniło. Oprócz żołnierzy i robotników włoskich ze wszystkich krajów świata, a zwłaszcza z Indji przybyli do Massau liczni kramarze wędrowni i tani poszukiwawcy szczęścia. Pobyt w Massau nie należy do rzeczy przyjemnych. Obecnie w Massau panują upały, miasto przecie należy, według twierdzeń geografów do „najbardziej gorących miejscowości na całej kuli ziemskiej“. Dość stwierdzić, że obecnie temperatura w Massau wynosi w cieniu 50 stopni C. Robotnicy włoscy, którzy muszą przy takiej temperaturze budować drogi, otrzymują stosunkowo wysokie wynagrodzenie 20—40 lirów dziennie, czyli na nasze pieniądze 7—14 złotych. To też chętnie kupują rozmaite towary, które wędrowni kramarze sprzedają. Również żołnierze, którzy idą na śmierć, nie są zbyt oszczędni. To też wędrowni kramarze rchją w Massau świetne interesy. Ko-

respondent „Petit Parisien“ pisze, że osobiście widział wędrownych kramarzy którzy wyciągali z kieszeni setki tysięcy lirów.

Co wędrowni kramarze sprzedają żołnierzom i robotnikom włoskim? Przedewszystkiem ananasy filipińskie kenserwowane oraz chińskie kraby. Z tego składa się posiłek dodatkowy włoskiego żołnierza i robotnika w Erytrei. Poza to stadami podążają za armją włoską. Od Massau, gdzie dziś mocno pulsuje tętno życia, gdzie w ciągu godziny zarabia się tysiące, gdzie powstała nowa bogactwa w mig, ciągną ku frontowi włoskiemu ryccerze łatwego zubożania się. Prastara to historia, że za wojskiem dąży markietanci i robią interes tam, gdzie żołnierz krew swą przelewa. O.

Na marginesie

Życie nie byłoby takie smutne...

Obowiązujące konwencje i przepisy postępowania normują zachowanie się ludzi w najrozmaitszych sytuacjach życiowych.

Imieniny? — wiadomo. Prezencik, kwiaty, czuła mówka o zdrowiu, szczęściu i pociesze z dzieci.

Kondolencja? — czarne ubranko, smutna mina i głębokie wzruszenie w całej postaci.

Stare i ogólnie przyjęte normy nie wkraczają w jedną tylko dziedzinę — w opowiada nie... kawałów.

Ścisłe — dotychczas nie istniejące kary polityczne za marne dowcipy i za sposób ich opowiadania. Bawi nas facecjami każdy, choć go nikt o to nie prosił i choćby pora i miejsce były najmniej stosowne.

Kawał ostatecznie można darować. Zgóry wiadomo, że będzie głupi. Najgorsze jest to jednak, że przy tej „okazji“ trzeba poddać się pewnej torturze. Opowiadający bacznie patrzy na naszą twarz, bada wrażenie. Należy się przełożyć śmiać, zrobić porozumiewawcze oko i wykazać jak najefektniej swój zachwyt. Ostatecznie gra nie jest znowu taka trudna i wszyscy ją od lat stosują.

Prawdziwe męki przechodzi się, gdy kawał opowiada kobieta. Uśmiechając się i myśląc nieustannie dobiega wreszcie do pointy, której nie może wykształcić: „niech pan mi uwierzy że to świetny dowcip, niestety, nie mogę opowiedzieć jest... niecenzuralny“. Ot i masz babo placek.

Kawały bywają różne; niewinne, sprośne i t. d. Każdy z nich wypada w pewnym miejscu przyjąć kaskadą śmiechu. Ale w którym — to najczęściej sekret nie tyle inteligencji, ile taktu. Niestosownie zachowujący się słuchacz ściga na siebie opinie kretyna. Nie rozumie i nie ma subtelnego wyczucia humoru.

To też ten, którego obarczają wysłuchaniem kawału od pierwszych już słów szykuje sporą porcję rechołu — ładunek skondensowanego śmiechu. Nieraz wtedy właśnie zachodzi sytuacja najmniej spodziewana, sytuacja która naprawdę stawia w głupim położeniu.

Starszy pan zaczyna od tego:

„Ach jaki wspaniały dowcip wczoraj słyszałem. Zaraz opowiem. W pewnym towarzystwie... — słuchacz strzyże uszami. Zależy mu na starszym panu, więc porcja śmiechu czeka na moment. „Ach wie pan, znakomity kawał — niestety... zapomniałem“.

Przepadło. Nastawiony mechanizm zegara wy śmiechu wyładować się musi. Słuchacz parska. Niezbyt przyjemne, a może i obraźliwe.

Nie też dziwno że pesymiści mawiają: „życie nie byłoby takie smutne, gdyby go nam bliźni nie starali się rozweselić“.

Inwazja kawalarzy w kawiarni jest specjalnie dokuczliwa — zatrucie może kawę, cukier i gazety. Odruch samoobrony człowieka, który szuka wytchnienia przejawia się w najrozmaitszych formach.

Zdarza się, że na pytanie kelnera: „co pan pozwoli“ świeżo zamroczony „dowcipem“ gość podnosi błędny wzrok i odpowiada z podrażnieniem:

„Proszę mi dać... spokój“.

amik.

DLA OCHRONY PRZED

GRYPA
ANGINA
i CHOROBY
Z PRZEZIEBIENIA

STOSUJE SIĘ
TABLETKI

PANACRIN

LAS CHEM-FARM WARSZAWA & BUKOWSKI SUK WARSZAWA

siącu, resztę używa na szkodę bliźnich. Germańskie i słowiańskie plemiona też wierzą w wilkołaki. Dotąd w Niemczech zachowały się imiona męskie: Reinhardt, pokrewne frankońskiemu Renard, czyli lis, albo Wolf-wilk.

A jeśli chodzi o totemizm, to w Indjach całe plemiona występowały pod znakiem jakiegoś zwierzęcia. Dlaczego znów w znakach Zodiaka tyle jest zwierząt? Najnowsze badania wykazały ścisłą zależność pomiędzy religią a świętymi znakami, zwierzęcymi hieroglifami.

Ale co mówić o czasach antycznych. Wiara w zmianę człowieka w zwierzę dotrwała do cywilizowanych, jak je zowiemy, wieków. Oglądałem niedawno w mieście Carcassonne ogromnie ciekawe akty sądowe z roku 1730.

Mieszkańcy Carcassonne żyli podówczas w wielkim strachu, albowiem o zmierzchu na murach miasta ukazywał się straszliwy zwierz do rysia podobny. A że nie był tylko czystym przywidzeniem, okazało się, gdy za każdą jego bytnością ginęła w mieście jakaś młoda dziewczyna. Pierwszą ofiarą była panna de Lautrec. Ojciec jej posądził natychmiast o porwanie pana Bernarda de Fiere. Pan Bernard de Fiere przy był w roku 1730 do Carcassonne po

długich podróżach, objął rządy nad swymi rozległymi dobrami i wiodł życie odosobnione w swym zamku niedaleko Tour Pointue.

Przeciwko Bernardowi de Fiere powstały też inne oskarżenia. Wiedzianno, że zajmuje się czarną magią, a nawet o zgrozo! odprawia czarne msze! Pan de Lautrec odmówił mu ręki córki, a wtedy dumny pan de Fiere miał zawołać: — Być może będzie mnie to kosztować zbawienie mej duszy!

Gdy więc córka jego zginęła, hrabia de Lautrec napadł zbrojnie na zamek pana de Fiere, ale nie tam nie znalazł. Od tego czasu pojawiają się na murach miasta tajemniczy zwierzę. Wkrótce żąd na dziewczyna nie odważyła się ruszyć z domu sama.

Młody szlachcic, Jakób Laubarde, kochar potajemnie Luizę de Lautrec i postanowił sobie nie spocząć, póki nie wysledzi Bernarda de Fiere. Po długich a uciążliwych staraniach udało mu się wreszcie, wraz z pewnym włoskim mnichem, dostać się w przebraniu do zamku i podsłuchać jejki ofiar wyrażonym murze. Na umówiony sygnał zjawił się podestą ze strażą miejską i oto zagadka została rozwiązana. Bernard de Fiere był członkiem bractwa czarnej magji, modlił się do szatana,

boga ciemności i zamieniał w dziką bestję. Dwie z porwanych dziewcząt zmuślił groźbami do brania udziału w czarnych nabożeństwach. Złożył potem z nich krwawą ofiarę. Innym, które się opierały, z Luizą de Lautrec na czele, groziło zamurowanie żywcem. Tak więc u Bernarda de Fiere widzimy typowy przykład zmiany w zwierzę dla rozsiewania postrachu i zyskania władzy nad ludźmi.

Tak — odezwał się dr. Dietmer, fizjolog. — Ja również przeżyłem coś w tym rodzaju. Było to w Turynji, w okolicach Frauenwaldu. Żyła tam pewna staruszka, której ludzie bali się panicznie, zwłaszcza młode matki. Uciekały z dziećmi na jej widok, lub przynajmniej zakrywali dzieci przed jej wzrokiem.

Raz spostrzegłem, że stara idzie o kula. Mój gospodarz powieścił mi z wielką powagą: — To kowal tak ją urządził. Spotkał starą kotkę koło swego domu i ścisnął jej łapy między drzwiami! Dobrze jej tak, niech nie lazi po cudzych obejsiach i nie odbiera mleka krowom! — Zauważyłem, iż nie jest to mowa godna chrześcijanina, i co ma wspólnego stara z kotką? Ale chłop mruknął: — wiadomo, stara a kotka, to jedno. — Rozmawiałem o tem

z proboszczem, który od kilkunastu lat prowadził zażartą walkę z przesądami. Mówił, że trudno mu podobne wierzenia wykorzenić.

Ostatniej jesieni byłem tam znowu — i już na dworcu usłyszałem, że stara umarła. Wieczorem opowiedział mi proboszcz, że znowu niedawno ujrzał kowal dużą szaro-żółtą kotkę koło swego podwórza i obrzucił ją gradem kamieni. Tegoż wieczora poszedł proboszcz do starej, aby zwalczyć wierzenia chłopów, że staruszka i jej kotka są jednym i tem samym. Został babulkę w łóżku, kaszlącą, w gorączce, walczącą ze śmiercią. W kącie pod piecem leżała poraniona kotka. Proboszcz chciał odrazu przyprowadzić doktora, ale stara oparła się temu: — To już koniec ze mną — rzekła — kiedy moja szara już zdycha. Mam za sobą trzy razy siedem żywotów kocich. Szara nie ma już dzieci. Zamrze ona — zemrze i ja... — A przypomnienie sobie książkę Pawła Moranda „Magja Czarnych“? — wykrzyknęła miss Morton. — Cywilizowany murzyn XX w. profesor uniwersytetu, nagle „staje się“ panterą...

— „Są rzeczy na niebie i na ziemi, o których się nie śniło filozofom“... — zakończył sentencjonalnie profesor Priestley. S.-f.

Dyskusja ekonomiczna

Zapłonęła zatem żywym ogniem dyskusja nad stanem gospodarczym, który jest niewymownie ciężki i obciążeniem dalszej drogi, którą trudno wyśledzić. Dyskusji towarzyszą nietylko wybitne głosy lecz szerokie zainteresowanie, świadczące o tym, w jak czułe i wrażliwe ośrodki nerwowe i nastroje uderzyły pierwsze słowa, które zainaugurowały debaty.

Cokolwiek z tego wyniknie, a po winno, w interesie ogólnym musi wyniknąć coś nowego, dobrze jest, że dyskusja się odbywa. I jeszcze lepiej, że jest ona nieskrępowana.

Dyskusja ekonomiczna przełamwała gruntownie skrepowanie autorytetu i przesąd, że rządzący muszą we wszytkiem być zgodni, nawet zanim powzięta postanowienie. I będzie nader wielkim pożytkiem, nietylko dla spraw obywatelskich, ale i dla gospodarczych, ale i wszelkich innych, jeżeli więzy, niewiadomo przez kogo i kiedy nałożone, a biorące swój początek w niewytłomaczonych psychozjach, zostaną odrzucone, dając myśli swobodny bieg i wolną grę.

Obrońca programu, albo ostrożniej mówiąc polityki deflacyjnej, min. Matuszewski spotkał się z zdecydowaną krytyką. Głównym jej środowiskiem jest najmiarodajniejszy obok „Gazety Polskiej” „Kurjer Poranny”. Wymiana zdań pomiędzy obu organami jest tak żywa i intensywna, że dwugłos ten wybija się na czoło debat.

Na „co i jak” min. Matuszewskiego odpowiedział zrazu protagonista (R. N.) niechętnym, a nawet ciężkim „ani co, ani jak”. W dwu obszernych artykułach zakwestjonowano zasadność polityki przetrwania i wytknięto wątpliwe miejsca wywodów p. Matuszewskiego.

Więc przedewszystkiem kwestja redukcji zobowiązań:

Jeżeli jednak staje się na gruncie programu deflacyjnego i uznaje konieczność przystosowania się do niskiego poziomu cen, to w takim razie na czoło koniecznych zarządzeń deflacyjnych należy wysunąć redukcję zobowiązań. Jasną jest bowiem rzeczą, że rolnik, ani związki komunalne nie są w stanie całkowicie spłacać zobowiązań, zaciągniętych w okresie wysokich cen, w obecnym okresie niskich cen. Pod naciskiem tej konieczności ustawodawstwo polskie wkroczyło na drogę konwersji zobowiązań. P. M. wielokrotnie omawiał to zagadnienie i istotę jego ujął w lapidarnym twierdzeniu, że wierzyciel musi stracić.

Lecz konsekwentna polityka konwersyjna grozi destrukcją kapitalizacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że atmosfera „tracących wierzycieli” nie będzie sprzyjała rozwojowi procesu kapitalizacji. Chybaby w roli interwenjenta wystąpiło państwo.

„Oświadczając program deflacyjny znajdują się zatem w następującej sytuacji: im energiczniej będą zalecać politykę deflacyjną, tem radykalniej i śmielej zmuszani będą do radykalnej i śmiałej akcji oddłużeniowej, naruszającej interesy wierzycieli; jeżeli zaś ze względu na zamiar gruntowania dobrowolnej kapitalizacji wewnętrznej na wkładach zechcą uchronić od strat wierzycieli, część przypadającej tym ostatnim należności musi uiścić Skarb Państwa; dzieje się to zresztą już i obecnie, i Skarb Państwa uskutecznił dopłatę na rzecz państwowych instytucji kredytowych w celu pokrycia im strat poniesionych z powodu dekretów konwersyjnych”.

„Ale to godziłoby znów w równowagę budżetu państwowego, który przy śmiałej polityce konwersyjnej doznać musi zwiększenia po stronie wydatków o pozycje przeznaczone na zapewnienie pomyslnych warunków dobrowolnej kapitalizacji wewnętrznej.”

Powtórze zagadnienie robót inwestycyjnych i zaciągania na cel ten kredytu.

„Trzeba przedewszystkiem zagadnienie powiększenia symboicznego „bochenka” dobrze przeanalizować i zrozumieć, aby potem móc rozumnie i fachowo go powiększać; przy takim rozumnym postawieniu sprawy nie można być przeciwnikiem robót publicznych. Przy nieumiejętnym finansowaniu robót publicznych państwo, przez odbieranie gospodarstwu prywatnemu części jego dochodów i środków, może je pozabawić definitywnie części zdolności nabywczej; przy trafnej metodzie, odbieranie przez państwo środków gospodarstwu prywatnemu może doprowadzić do pomnożenia dochodów gospodarstwa prywatnego w większych rozmiarach, niż wynosiły rozmiary odebranych mu środków”.

Nakoniec niewątpliwie słuszny zarzut, że redukcja poborów urzędników

państwowych — za którą pójdą inne kategorie zawodowe — pociągnie za sobą nietylko spodziewane następstwa deflacyjne, lecz zużycie dochodu społecznego, co musi mieć określone, a ujemne skutki dla życia gospodarczego i samego budżetu państwowego.

„P. M. nie zrobił obliczenia, o ileby trzeba było zmniejszyć pensje urzędnicze; trudno nam jest wyreżać w tej niewdzięcznej funkcji autora „gdź nie wiemy, o ile chce zmniejszyć taryfy kolejowe, ceny artykułów monopolowych i t. p.; wedle przybliżonych obliczeń wypadłoby jak sądzić, że należałoby zmniejszyć pensje urzędników o 35%. Rzecz prosta, że tak katastrofalne zmniejszenie siły nabywczej poważnego odłamu społeczeństwa musi zmniejszyć rozmiary globalnego dochodu narodowego i skolei pociągnąć za sobą zmniejszenie dochodów państwowych”.

Już tu zatem wykazywano „kontradycje ekonomiczne p. Matuszewskiego”, stwierdzając wprost, że jego konstrukcja

„sprawia wrażenie braku jednolitego i głębszego powiązania poszczególnych wywodów”.

Z mniejszym doбором raicy ekonomicznych lecz z wielką siłą własnego sądu uderzył w ostrożną koncepcję „przetrwania” red. Stpiczyński, który z ogólnieideowych przesłanek wymaga

„zastąpienia rezygnacji przez ambicję najgłębszą, apatii przez aktywność, lekkości przez heroizm”.

Jest to przejrzysta aluzja w stronę trwożliwej doktryny deflacyjnej. Nie ekonomista red. Stpiczyński wskazuje jednak bardzo słusznie na jednostronność tezy deflacyjnej.

„Byłoby grubym nieporozumieniem gdybyśmy się mieli wiązać z doktryną deflacyjną czy inflacyjną, nietylko dlatego, że w konsekwencji prowadzi to do demagogii i jairzenia jednych warstw społecznych przeciw innym, lecz ponieważ doświadczenie nasze i innych narodów stwierdza, że żadna z tych doktryn nie jest kluczem do szanowania równowagi w gospodarstwie narodowym, a nawet równowagi budżetu państwowego. Nigdzie nie znajdujemy dzisiaj przykładu gospodarki czysto deflacyjnej czy wyłącznie inflacyjnej — wszędzie myśl ludzka szuka dróg nowych i im jest inteligentniejsza tem mniej troszczy się o puryzm doktrynalny stosowanych środków. Co gorsza — ponieważ procesy deflacyjne nie pozwalają dogonić kurzących się wpływów skarbowych a słusznie szuka się u nas równowagi budżetowej, przywiązanie do doktryny deflacyjnej rodzi pesymizm, który zniekształca pogląd na rzeczywistość, stając się czynnikiem zamętu pojęć”.

Dochodzą przytem do wyrazu społeczne momenty, które w naszej polityce gospodarczej lat kryzysowych nie znajdowały i dotąd nie znajdują uwzględnienia. Kilka dni temu oświetliliśmy tę, tak doniosłą stronę sprawy, operując obiektywnym materiałem, zacerpniętym z pracy Kaleckiego i Landau'a o podziale dochodu społecznego.

„Nie można i nie wolno — pisze red. Stpiczyński — odsuwać w cień zagadnienia, czy bieguny w podziale naszego dochodu narodowego zbliżają się lub oddalają. W naszych założeniach ideologicznych leży postulat zbliżenia ich i ku temu szliśmy. Lecz przewlekłość

procesu kryzysowego i zasadniczy błąd popełniony przez naszą politykę gospodarczą w ocenie jego charakteru, gdy zaczął się on dopiero rozwijać, owo sławne hasło „przetrwania”, sprawiły, że proces zbliżania się biegunów został zahamowany. Rozrósł się do rangi problemu gospodarczego i socjalnego zastęp ludzi wyrzucanych poza burzę procesów gospodarczych i zredukował dochód rolnictwa. Biegun dolny opadł gwałtownie. Dochód społeczny skurczył się. Rozpoczęliśmy wówczas podwójny proces: przystosowywania wydatków publicznych do skurzonego dochodu i obniżenia stopy życiowej świata pracy najemnej jako drogi m. in. do obniżki cen przemysłowych. Lecz obniżenie siły nabywczej ludności miało za skutek spadek cen rolniczych, a w następstwie wzrost bezrobocia. Dochody skarbu zmalały, obciążenie wydatków nie załatało dziury deficytu”.

W ten sposób dyskusja przetrzuca się zdecydowanie z zagadnień budżetowych i gospodarczych na socjalne. Względem społeczne z pewnością przemiają przeciwko powtórzeniu operacji deflacyjnej.

„Nie wydaje mi się, by można było szukać rozsądnych wskazań na najbliższą przyszłość, poprostu już na dzień dzisiejszy, BEZ WZIECIA POD UWAGĘ NIEKTÓRYCH PRZYNAJMNIEJ STRUKTURALNYCH ELEMENTÓW NASZEGO GOSPODARSTWA NARODOWEGO”.

Red. Stpiczyński uchyla się wprawdzie od wysunięcia pozytywnej koncepcji, deklaruje jednak kategorię przeciwną w stosunku do programu deflacji.

Bieg dyskusji spowodował jej inicjatora do uwag polemicznych, zapewne nie ostatnich. Staje w nich w obrobie swych wskazań na najkrótszą metę. Sprowadzają się one do dwu głównych postulatów, utrzymania stałości waluty i tezy o podniesieniu dochodu narodowego przez ingerencję w jego podział na korzyść rolnictwa.

Dlaczego tylko na korzyść rolnictwa, tego pytania, wysuniętego przez dyskusję, żadna argumentacja nie zdoła uzasadnić i obronić. Świetnie maluje min. Matuszewski metodę pańszczyzny, na której opiera się budowa przemysłu, stopy cywilizacyjnej i życia kulturalnego w Polsce.

„Niema różnicy istotnej między batem, co pędził na pole a taryfą celną, która każe rolnikowi tak samo słodny pot z siebie wyciskać, aby zupę posolić. To on dźwiga na barkach kartelowe feudalne zamęzyska. To, w ostatecznym rachunku, on, grzebiąc się w ziemi, płaci długi, które zaciągnęliśmy na potrzebne i niepotrzebne pomysły. To on jest tym ostatnim, który płacić musi za drogi węgiel, za drogi wskutek tego każdy wytwór przemysłu, za ustawodawstwo socjalne, doń nie sięgające, i, co gorzej, za fikeje, z których nie szklane, ale papierowe lubimy wznosić domy”.

Ale czy pańszczyzna nie rozciąga się na inne grupy i warstwy zawodowo-społeczne, na wielką grupę pracy? I czy deflacja jest lekarstwem, które grupy te nadal potrafią znieść? Czy nakoniec jest ona wogóle możliwym torem polityki gospodarczo-społecznej? A. H.

Uniwersytet Wileński składa hołd pamięci swego Wskrzesiciela

W związku z inauguracją nowego roku akademickiego na Wszechnicy wileńskiej — Senat USB. oraz cała młodzież akademicka bez różnicy wyznań i narodowości złożyła wczoraj hołd pamięci Wskrzesiciela i stałego Protektora Uniwersytetu wileńskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W kościele św. Jana o godz. 10 rano zgromadziła się młodzież akademicka, Korporacje studenckie przybyły z sztandarami. Nawę główną kościoła za jął Senat Uniwersytetu z J. M. Rektorem Staniewiczem na czele. Żalobną Mszę św. za duszę ś. p. Marszałka odprawił ks. prof. Ignacy Świrski.

Po nabożeństwie zebrani przeszli na dziedziniec Piotra Skargi, gdzie uformował się olbrzymi pochód, na czele którego stanął Senat USB. w pochodzie wzięli udział profesorowie, docenci i asystenci wszystkich wydziałów, młodzież akademicka, korporacje ze sztandarami oraz pracownicy uniwersytecy.

Na czele pochodu niesiono piękny

wieniec z napisem na białym czarnych szarfach: „Sercu Wskrzesiciela Wszehnicy Uniwersytet Wileński”.

Pochód skierował się ulicami Wielką i Ostrobramską do kościoła św. Teresy gdzie dokoła miejsca czasowego zamurowania urny z Sercem Marszałka ustawiły się korporacje z sztandarami i młodzież. W momencie składania wieńca sztandary uniwersyteckie pochylili się w hołdzie Wskrzesicielowi uczelni. Po chwili podniosły ciszy kościół powoli zaczął się opróżniać.

Dziś o godz. 11 rano w kościele św. Jana odbędzie się uroczyste nabożeństwo inauguracyjne nowego roku akademickiego, odprawi je J. E. Ks. Arcybiskup Józef Brzykowski, poczem o godz. 12 w sali Kolumnowej USB. odbędzie się uroczystość inauguracyjna. Po inauguracji, o godz. 16 nastąpi wyjazd specjalnym pociągiem Uniwersytetu do Krakowa, na Sowińiec dla wzięcia udziału w sympoium kopca i złożenia hołdu doczesnym prochom Marszałka w krypcie św. Leonarda.



Wśródzie żarówka
TUNGSRAM
z dwuskwótką

Środa laureacka

Druga z rzędu „Środa” uroczysta: wręczenie nagrody im. Filomatów p. Wandzie Doba czewskiej. Nagrodzoną została powieść „Zwycięstwo Józefa Żelazka”, książka, która spotkała się z uznaniem czytelników i życzliwością krytyki. Zagał „Środę” prezes Łopalewski, omawiając, krótko twórczość laureatki, oraz składając jej życzenia jaknajwocześniejszej dalszej pracy pisarskiej. Skolei, w imieniu jury przemawiał prof. Konrad Górski, który wręczył laureatce dyplom nagrody Kwiaty i okłaski lecz nie zebranej publiczności towarzyszyły tej ceremonii.

Po przerwie p. Dobaczewska odczytała niedrukowaną dotąd nowelkę p. t. „Patarocza”. Jest to obrazek z życia nauczycielki — brzyduli której raz w życiu zdawało się, że i dla niej świat stoi otworem Spotkała człowieka, który się nią zainteresował. Potem — wyjechał. Minęły lata. Nauczycielka dążyła do ponownego spotkania się z kochanym Dopięła swego. Otrzymała posadę we wsi sąsiadującej z majątkiem administrowanym przez jej dawnego nauczyciela. Jednakże pierwsze już, przypadkowe spotkanie sprzeczne ją ze sfery marzeń do rzeczywistości. Okazuje się, że „tamto” to był... żart, owoc zakładu kołżeńskiego. — Ciekawi byłibyśmy dalszego ciągu tej pesymistycznej historii — problem działalności społecznej ko goś osobistej odrażającej nasuwa przeróżne niekonwencjonalne możliwości.

Odrębną pozycję tego wieczoru stanowił odczytany feljetonik autora, nieobecnego spowodu choroby. Feljetonik olnął zebranych wybornym gatunkiem t. zw. „wileńskiego humoru”, polegającego na wymienieniu szeregu znanych nazwisk, co jak wiadomo daje efekt równie kapitalny, jak i spodziewany. Szereg trafnych, inteligentnych i błyskotliwie oryginalnych sądów autora o lirycie wileńskiej fascynował tem bardziej, że wypadł a propos nagrody za powieść. jim.

Istnieje od 1843 roku
WILENKIN—Wielka 21
MEBLE jadalnie, syplalnie i gabinetowe, kredensy, stoly, łózka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

SZKÓLKI DRZEW OWOCOWYCH
W. WELER, Wilno, Sadowa 8, ist. od 1860 r.
poleca własnej hodowli zdrowe i silne
DRZEWA OWOCOWE
Cenniki na żądanie bezpłatnie

Od taksówek do elektryczności

Od dziesięciu dni niema na ulicach miasta taksówek. Zniknęły. Czy to zniknięcie odczuł ktośkolwiek? Czy niecierpliwi się ktoś tym stanem rzeczy? Czy wywiera presję na magistrat, by przez uwzględnienie postulatów właścicieli taksówek strajk zakończył? — Bynajmniej. Wilno nie zauważyło nawet tego. Dla wielu fakt zniknięcia z ulic taksówek jest rewelacją. „Jakto? — powiada dają — niema taksówek? — Nie może być“?

A jednak niema. I to już od dziesięciu dni. Wprawdzie było ich i przedtem zaledwie 44 w całym mieście, ale dziś niema żadnej. Zastrajkowały.

Ciężka jest sytuacja strajkujących. Nie są w Wilnie nikomu potrzebni, miało ich obdarzyć absolutną obojętnością, nie mają żadnego poparcia. W tych warunkach wynik strajku jest łatwy do przewidzenia. Druga strona — magistrat — ma silny atut w ręku: może cześcić do skutku. W strajku wygrywa ten kto może dłużej czekać.

Niechby zastrajkowali rzeźnicy, piekarze, hycle, — to są ludzie potrzebni obywatelom miasta, magistrat musiałby zatroszczyć się o powrót ich do pracy. Komu w Wilnie są potrzebne taksówki?

My w redakcjach wiemy o potrzebach mieszkańców miasta. Gdy gdzieś coś szwankuje — syją się głosy prelektorów, prośby o poruszenie sprawy w gazecie. Telefony stale są w obłożeniu przez niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy. Żaden głos nie odezwał się ze skargą na brak taksówek. W takich warunkach prorokować o wyniku strajku nietrudno.

Ale sprawa ta nasuwa szereg refleksyj innego rodzaju. Dobrze jest, gdy magistrat czy inne władze dbają o ceły artykułów pierwszej potrzeby, by

nie były wyższe ponad ucziwą kalkulację. Powiedzielibyśmy, że za mało jest ingerencji w tym kierunku. Warto by ją rozszerzyć nieco, **nprz. na elektryczność**. Wiadomo, że oświetlenie jest nawet w Wilnie artykułem pierwszej potrzeby, a bynajmniej nie jest tu skal kulowane najniżej. O wiele nawet nie najniżej. Ingerencja natomiast w sprawie cen przedmiotów luksusowych nie wydaje się koniecznością.

Samochody zaś w Polsce, a w szczególności taksówki w Wilnie nie są artykułami pierwszej potrzeby. Czy nie po-

winny niemi być — to inna sprawa i w tej dziedzinie ingerencja wszelkich władz byłaby niewątpliwie pożądana.

Bardzo możliwe, że obniżenie cen za przejazdy taksówkami, połączone z propagandą tego środka lokomocji, wyśzłoby taksówkom na dobre. Ale — je żeli chodzi o stosowanie przymusu cen, to jest to rzecz bardzo potrzebna, lecz tylko w odniesieniu do artykułów, z których zmuszone są korzystać najszerze i najbardziej warstwy. Te zaś nie są klientami wileńskich właścicieli dorożek samochodowych. (k)

Gen. Kondylis na czele rządu w Grecji



PREMIER KONDYLIS

ATENY, (Pat). Wyżsi oficerowie armii greckiej zjawili się dzisiaj u premiera Tsaldarsa i zażądali od niego natychmastowego przywrócenia monarchii w drodze głosowania zgromadzenia narodowego. Po tem demarche oficerów zwołane zostało posiedzenie rady

ministrów, na którym rząd podał się do dymisji.

Wyżsi oficerowie zwrócili się do gen. Kondylisa z prośbą, ażeby stanął na czele rządu. Gen. Kondylis przychylił się do tej prośby. Najbliższymi współpracownikami gen. Kondylisa są: Papa gos, Reppas i Oconomu.

Zgromadzenie narodowe — jak przy puszczeniu — zbierze się w celu uchwalenia restauracji monarchii. W mieście panuje spokój.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Agencja Laval podaje następujący pełny skład nowego rządu greckiego:

Premier i minister finansów — KONDYLIS, wicepremier i minister spraw zagranicznych — TEOTOKIS, minister spraw wojskowych gen. SAPAGOS, minister marynarki DUSMANIS, min. lotnictwa NIKOLOIDIS, minister spraw wewnętrznych — SPINOS, sprawiedliwości KLOOROS, minister gospodarstwa narodowego DAVERIS, minister komunikacji MAVROMIHAILIS, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wojskowych — MERKULIS.

Wizytacje arcybiskupa Jałbrzykowskiego

J. E. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski w roku bieżącym w okresie letnim dokonał wizytacji pasterskiej 187 kościołów, w tem 161 parafjalnych i 26 filijnych i kaplic. Adecybiskup udzielił pod czas wizytacji 58968 osobom sakramentu bierzmowania.

Teren wizytowania obejmował prawie całe województwo wileńskie, część białostockiego i nowogródzkiego.

—[o]—

Aresztowanie biskupa miśnieńskiego

BERLIN (Pat). —Urzędowo donoszą, że na zlecenie sądu krajowego w Berlinie aresztowano biskupa miśnieńskiego Piotra Leggego w Budzyszynie na Górnych Łużycach pod zarzutem udziału w przestępstwach dewizowych, jakie popełnione miały zostać w okręgu episkopatu miśnieńskiego przez duchownych katolickich

Generalny prokurator sądu krajowego w wyniku dochodzeń wniósł przeciwko biskupowi Leggemu skargę o dwukrotne przekroczenie postanowień dewizowych. Biskupa Leggego wczoraj aresztowano i przewieziono do więzienia karnego Moabit w Berlinie.

—[o]—

BERLIN (Pat) — Aresztowany przez władze niemieckie biskup Misiński P. Legge liczy lat 53, pochodzi z Westfalji, i po zawarciu konkordatu między Rzeszą i Watykanem został komisarzem arcybiskupem okręgów rządowych w Magdeburgu, Merseburgu i Anhalt. W roku 1932 mianowany został biskupem Misiński. Tegoż roku odbyła się intronizacja jego w katedrze św. Piotra w Budzyszynie stolicy duchowej Łużyczan.

—[o]—

Giełda warszawska

Berlin 213.45 — 14.45 — 12.45. Londyn 26.07 — 6.20 — 5.94; N. Jork nienotowany N. Jork kabel 5.31³/₄ — 5.34³/₄ — 5.28³/₄; Paryż 35.01¹/₂ — 5.10 — 4.93; Szwajcarja 173.05 — 3.48 — 2.62 Tendencja niejednorodna.

Przerwanie się „łańcucha szczęścia“

Na skutek akcji prasowej w pierwszym rzędzie, a następnie represyj stosowanych przez władze administracyjne doniedawna tak popularny „łańcuch szczęścia“ „przerwał się“ Poczta, która niedawno jeszcze miała do czynienia z przekazami jednozłotowymi obecnie przekazów takich zupełnie nie otrzymuje.

Charakterystyczne że łańcuch nie zamierał powoli, jakby można było tego oczekiwać, ale przerwał się raptownie jak za dotknięciem cza rodzicielskiej różdżki.

Świadczy to b. pochlebnie o wilanach, którzy z chwilą zorientowania się co do charakteru „łańcucha“ zdecydowanie i powszechnie wycofali się z „imprezy“.

Niezawodny kontakt ze szczęściem

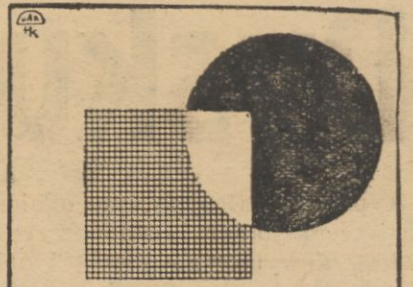
Najdłuższy jest sezon... ludzkiej biedy. Trwa niekiedy (nawet przeważnie) latami. Grunt — nie przyzwyczajając się do tego podłego stanu, ale wciąż odważnie buntować się, iść naprzekór dążyć krok za krokiem, pokonywać trudności, kruszyć skałę...

Nie należy z rozpaczą beznadziejnie patrzeć, jak mijają najpiękniejsze lata. Nie wolno tracić nadziei na odmianę losu... Nie wszystko stracone! Mamy prawo do szczęścia! Będziemy się dobijać do twierdzy Fortuny! Ta twierdza, która przecież często otwiera swoje bramy dla wybrańców, jest Loteria.

Bilet loteryjny daje nam prawo ubiegania się o łaskawy uśmiech Fortuny. Zwłaszcza są te zawody ułatwione w nowej 34-ej Loterii. Znacznie więcej wygranych, więcej szans, większe sumy, dodatkowe wygrane dziennie, bezpłatne ciągnięcie wielkanocne! Loteria stała się obecnie najzupełniej powszechną koniecznością pod trzymaniem nadziei w masach ludzkich.

Nabycie losu jest dobrym początkiem. Ale nabycie losu w szczęśliwej kolekturze Wolanowa, tam właśnie, gdzie ostatnio padły wielkie wygrane po 2 300.000.—, 200.000.—, 150.000.—, 100.000.—, 50.000.— i w. in., to już zdecydowane wejście na drogę najpewniejszą wiodącą do jednej z tysięcy wygranych. To kontakt ze szczęściem niemal niezawodny!

Zapamiętajcie więc dokładny adres tej szczęśliwej kolektury: J. Wolanow, Warszawa, ul. Marszałkowska 154, konto P.K.O. 18.814.



KWADRATURA KOŁA

to zadanie niemożliwe do rozwiązania. Natomiast zagadnienie zdobycia w jednej chwili, dobrobytu rozwiązuje Loteria.

Nabycie szczęśliwego losu loteryjnego może być zadatkem kariery. Już wiele tysięcy ludzi zdobyło na tej drodze dobrobyt.

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO

Wielka Nr. 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145.461.

Ciągnięcie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

W czwartym dniu ciągnięcia 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji wygrała nie pe zł. 500 padły na następujące numery:

Nr. 3 — serja: 17879. Nr. 5 — serje: 91 191 636 689 716 800 2186 2541 2677 3393 3486 3837 3978 4004 4510 4915 5004 5490 5627 6778 6877 6874 6958 7677 7723 8121 8421 8828 9236 9597 9713 9952 10295 10314 10505 11006 11135 11698 12188 12276 12356 12413 13052 13321 13353 13866 14091 14345 14695 15901 15959 16184 16208 17803 17698 17385 17590 17072 17995 19530 19360 20137 20949 21313 21879 22462 22377 22107 22647 22953 Nr. 7 — serje 214 1071 2373 4738 4477 5103 5090 6713 7671 8059 8848 8929 8924 8852 9420 9713 10364 11850 12119 13245 13811 13926 13917 14282 15326 15140 17109 17591 19635 19883 19278 20641 20905 20015 21988. Nr. 12 — serje: 1686 2815 3664 3739 3051 3871 3604 6376 7299 7291 9953 9709 9608 10169 10415 11991 11249 12321 13924 13208 13759 15490 16403 17398 17615 18707 18120 18329 19146 19978 21330 22680 22206 22160. Nr. 23 — serje: 88 719 839 1280 2620 2633 3765 3634 3335 3907 5165 6239 7659 7929 8378 9023 10226 10057 10008 11224 12741 12328 13739 13713 14097 14288 17814 19913 19633 20705 20238 20977 21639 22405 22849. Nr. 27 — serja: 4829. Nr. 33 — serje: 336 1508 1021 2148 2125 2918 3658 3319 3169 3659 5147 5848 6074 9259 9938 9468 9452 10628 10017 11475 11765 14275 14961 14716 14248 15599 17138 18669 18387 19825 21776 21488 21834 21663 22670. Nr. 35 — serje: 120 2177 2461 3273 3368 3889 6116 9117 9727 10275 10557 12858 12452 12038 12041 14370 15317 15352 16960 16411 17306 17393 18381 18531 18189 18431 18776 19136 19423 20681 20954 20485 20339 22687 22017. Nr. 26 — serje: 732 1838 1758 2644 2690 2894 2502 3451 3669 3723 3725 4633 5665 5849 6546 6229 6965 7501 7022 7572 7368 8062 8683 8045 8589 9327 9216 9915 10457 10464 11960 12784 12233 12129 12538 12131 13483 13740 13265 14220 14165 15435 15584 16300 17822 17082 17133 17481 18301 18379 18230 18642 19999 19868 20392 20102 20678 20567 20984 20925 21207 21152 21472 21324 22337 22152 22456 22399. Nr. 48 — serja: 13780. Nr. 50 — serje: 47 94 583 1452 2572 3504 4925 5692 5658 6637 6376 6408 7476 7399 9349 9999 9155 10670 11514 12360 13734 14471 14251 15327 15534 15067 17508 18425 18508 18342 19900 19351 21460 21519 22456.

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba

Jak palić? wolno czy prędko?

Jedna i ta sama ilość tytoniu wydziela przy paleniu więcej lub mniej gazu szkodliwych i nikotyny w zależności od tempa spalania się papierosa czy cygara. Im prędzej następuje spalanie, tem większa jest ilość nikotyny i gazów wydzielanych przez papieros. Stosunek jest prawie trzykrotny, t. zn. papieros wypalony w ciągu 5 minut wydziela trzy razy tyle gazów i nikotyny, co papieros wypalony w ciągu 15 minut. Wniosek dla palaczy wysuwa się sam przez się z powyższej obserwacji

Kurjer Filmowy

Ci, których nie spostrzegamy

Widzimy ich w każdym niemal filmie. Tworzą tłum na ulicy, gości na sali balowej, zasiadają gęsto przy stolikach kawiarnianych. Jedne go dnia są gangsterami, drugiego — policjantami. Innym znów razem — tworzą wytworne, wyfraczone towarzystwo eleganckiego klubu lub też są rycerzami dzikiego zachodu. Wzrok widza przesłizguje się po nich, jakby byli tylko dekoracją. Nie korzystają zupełnie ani z popularności, ani z bogactwa, które przysparza film innym, ważniejszym swoim pracownikom. Są tylko statystami, pionkami na wielkiej szachownicy ekranu.

Muszą być zawsze odpowiednio ubrani. Mężczyźni zmuszeni są odświeżać od czasu do czasu swój frak, kobiety — dbać o modne, efektowne suknie balowe. Bo najczęściej statyści znajdują pracę w scenach balowych. Odpowiednie wykwipowanie — jest koniecznym warunkiem zdobycia pracy. To też muszą być chociaż głodni, lecz — dobrze ubrani.

Wysokość dziennego uposażenia? Na pierwszy rzut oka — bardzo wysoka. W Berlinie, podczas lepszej konjunktury (obecnie statyści otrzymują tam grosze) dzienne wyposażenie statysty wynosiło 20—25 marek, co równa się 50—60 złotych.

Sytuacja byłaby rzeczywiście godna pozazdroszczenia, gdyby statysta miał pracę codziennie. Lecz niestety, tak nie jest. Bywają całe tygodnie, w których nie mogą zająć ani jednego dnia. To też nawią, którzy myślą, że można się całkowicie utrzymać ze statystowania — płacą bardzo drogo za swą lekkomyślność.

Z kogo rekrutuje się tłum statystów? Przeważają z bezrobotnych lub też z osób, nieprzygotowanych zupełnie do jakiegokolwiek innego zajęcia. To też w niemieckich i francuskich atelier spotykamy wielki procent rosyjskiej emigracji, ludzi, którzy widzieli lepsze czasy, a którzy nie mogą się obecnie przystosować do innych warunków bytu.

Pamiętam pewnego razu w Neubabelsberg w Berlinie uwagę moją zwrócił pewien starszy pan, Rosjanin, o wyjątkowo ciekawej twarzy. Zaczęłam z nim rozmawiać. Okazało się, że był on... profesorem uniwersytetu moskiewskiego. Również osoby o imponująco brzmiących tytułach nie należą wcale do wypadków rzadkich w atelier. Następnie szeregi statystów składają się z osób, marzących o karierze filmowej.

Francuska dziennikarka, pracująca w dziale filmowym, pani Odile D. Cambier zainteresowała się kwestją, czy możliwe jest utrzymanie się wyłącznie z pracy statysty. W ciekawym artykule p. t. „Piękności do wynajęcia” dzieli się z czytelnikami swymi wrażeniami, która odniosła po odwiedzeniu atelier i rozmowach z licznymi przedstawicielami tego „zawodu”. Przytaczam tu urywki tego artykułu:

„Wielka dekoracja zajmuje prawie całe wielkie studio. Reżyser P. nakręca dziś scenę święta

w Montmartre. Kwiaty, owoce, olbrzymie żyrandole, muzyka, kobiety.

Dwadzieścia kobiet w wieczorowych strojach siedzą lub stoją pośród dekoracji. W wieczorowych, mocno wyciętych sukniach i efektownych futrach wyglądają naprawdę uroczo. Tem bardziej, że są prawie wszystkie młode i ładne.

Są to — statystki.

Te, które tu widzę, to statystki „lepszej klasy”. Nie należą one do tych, których codziennie prawie spotkać można na „targowisku ludzkim” w kawiarenkach przy ulicy Saint-Martin, gdzie wysiadują całymi nieraz dniami w rozpaczliwym wyczekiwaniu na przejście reżysera lub jego pomocnika, którzy zaangażują ich jako statystów na dzień lub dwa.

H. G. Wells — reżyserem filmowym



Znany pisarz angielski, autor licznych powieści fantastycznych — Wells poświęcił się obecnie całkowicie pracy filmowej. Jest on reżyserem filmu osnutego na tle jego powieści p. t. „Things to come”. Widzimy tu Wellsa omawiającego jedną ze scen filmu z artystką — wykonawczynią jednej z głównych ról

Jakie stanowisko społeczne zajmują te dziewczyny? W jaki sposób walczą o utrzymanie się przy życiu z tej pracy? Oddawna byłam ciekawa dowiedzieć się o tem wszystkim. Miałam dziś najlepszą okazję otrzymać odpowiedź na oddawna interesujące mnie pytania.

— Zarabiam w ten sposób tylko na półczoski. Mam rodziców, mieszkam przy nich. Lecz muszę zarobić na swe drobne wydatki.

Madeleine L. — jest ładną, zdrową dziewczyną w typie Joan Crawford. „Kręci” bardzo często, spotykam ją zawsze w atelier w wieczorowym stroju.

Przed trzema laty była ona modelką w wielkim salonie mód. Pewnego razu pojechała do atelier z pewną ilością toalet, by je zdemontować przed obiektywem. Od tego czasu — pracuje wyłącznie jako statystka, porzucając pracę w salonie mód, gdzie płacą teraz bardzo mało. Ma liczne znajomości wśród pomocników reżyserów, i pracuje prawie regularnie.

Inna znów opowiada, że jest modelką u znane go malarza — Kislinga. Prócz tego pozuje do fotografii kilku fotografom, specjalistom od aktów. I z tem wszystkim nie może związać swego nader skromnego budżetu.

— I ja mówię, że nie można w żaden sposób żyć wyłącznie ze statystowania, chyba, że się ma rodziców lub inne jeszcze źródło dochodu. Pozowam do reklam różnych firm handlowych, naprz. kosmetycznych, również niźle się oplaca. — dodaje ruda, piękna dziewczyna.

W bardzo rzadkim wypadku, jakaś dziewczyna ma więcej szczęścia. Tak np. Sonia B., laureatka jakiegoś konkursu piękności. Zaczęła od statystowania, obecnie otrzymuje od czasu do czasu małe rótki. Widzi się ją często w towarzystwie jednego z naszych młodych reżyserów filmowych. Inni również zaczęli zwracać na nią uwagę. Jest nadzieja, że ta — zrobi karierę.

Inne natomiast, jak widzimy, mają dodatko we źródła utrzymania. Gdy je tracą, grozi im stopniowy upadek i głód!

Artykuł pani Odile D. Cambier jest wielce pożytecznym ostrzeżeniem dla tych lekkomyślnych adeptów ekranu, którzy porzucają nieraz dom, by rozpoczynając od statystowania gonić za karierą filmową.

A. Sid.

„Sobowtór Grety Garbo“ w Wilnie

Jak się dowiadujemy, przybyła do Wilna w odwiedziny do krewnych młoda aktorka filmowa, laureatka konkursu filmowego tygodnika

Wielkość i zmierzch

Bardzo nieliczne gwiazdy zdobywają się na odwagę przyznania się, że pochodzą ze sfer biedniejszych. Publiczność wie jednak doskonale, dzięki niedyskrecji wszędołbskich dziennikarzy, że niejedna z nich zaczęła swoją karierę jako modelka lub stenotypistka.

Typowy tu jest przykład gwiazdy Doroty Wilson, którą reżyser zauważył przy maszynie do pisania, i natychmiast zaangażował.

Rzadko natomiast się zdarza, by gwiazda filmowa została stenotypistką. A jednak i taki

„Kino”, p. Rita Lorma. Rita Lorma jest znana jako sobowtór Grety Garbo. Do Wilna przybyła z Paryża.

wypadek zaszedł w Ameryce. Mowa tu o bardzo znanej w swym czasie artystce — Patsy Ruth Miller, która zdobyła w swym czasie rozgłos swą rolą Esmeraldy w filmie „Dzwonnik z Notre Dame” z śp. Lion Chaneyem. Nie zgadza się ona na liczne propozycje objęcia roli w filmie. Ma doskonałą posadę w wielkiej firmie handlowej, i oświadcza: stenotypistka może się zestarzeć. Natomiast gwiazda „kończy się” z po jawieniem się pierwszej zmarszczki na twarzy. „Wolę więc pozostać na mej posadzie.

Niedola mężów gwiazd filmowych

Los męża sławnej gwiazdy filmowej rzadko jest do pozazdroszczenia. Kto posubia wielką artystkę ekranu, jest zgóry skazany na to, że będzie żył jedynie w promieniach jej sławy.

Los męża sławnej gwiazdy filmowej rzadko przestanie istnieć dla innych jako samodzielna indywidualność, stając się pewnego rodzaju akcesorium do swej znakomitej żony.

Prasa będzie o nim pisała z dobrotliwym lekceważeniem, publiczność, wymawiając jego nazwisko, będzie zawsze dodawała, „do męża tej słynnej gwiazdy, ale ma szczęście”, uważając to za usprawiedliwienie, że wogóle się o nim mówi.

Mąż gwiazdy filmowej musi pogodzić się z bardzo bolesną dla jego męskiej ambicji koniecznością wysłuchania opowiadań o wszystkich triumfach miłosnych swej żony z jej dawnych okresów życia. Gorzej jeszcze jest, gdy czyta lub słyszy o sukcesach tego rodzaju, przypadających na czas własnego pożycia małżeńskiego.

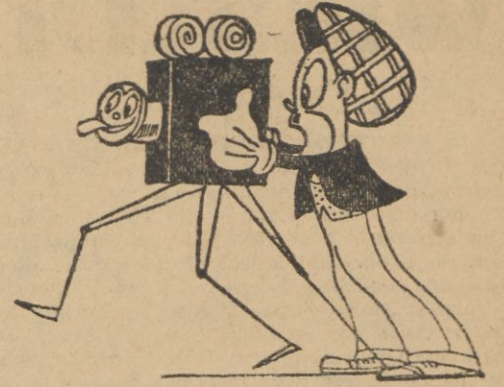
Najbliższe otoczenie traktuje go nie jako głowę domu, lecz raczej jako paza, swego rodzaju gigolo przy boku słynnej i bogatej żony. Gdy ukazuje się publicznie z żoną, jest przedmiotem nienawiści reporterów i zbieraczy auto

grałów. Tylko prawdziwe, głębokie uczucie może połączyć trwałym węzłem gwiazdę ekranu i zwykłego „szarego człowieka”. Być może dlatego małżeństwa sławnych aktorek filmowych są tak krótkotrwałe.

Mąż gwiazdy ekranu musi być sam wybitnym i powszechnie znanym człowiekiem, aby mieć własną pozycję przy boku swej żony. Zwykle bywa to wielki reżyser, finansista, lub producent filmowy. Taki właśnie jest, na przykład słynny kierownik produkcji Irwing Thalberg, mąż Norny Shearer.

Lecz nawet i w tym wypadku mąż ma przykrą świadomość, że znaczną część swego rozgłosu zawdzięcza nazwisku żony. Al Jolson, mąż Ruby Keller, słusznie powiedział w chwili szczytowej: „tragedją mojego małżeństwa jest to, że zbyt wielką część mojej sławy zawdzięczęm żonie”. Jeżeli młody, dopiero co wybijający się aktor poślubi słynną gwiazdę, natychmiast oto czy go zawiść kolegów Nikt nie uzna jego pracy, przeciwnie, wszyscy powiedzą, że swoje sukcesy artystyczne zawdzięcza wyłącznie protekcji żony.

Niedole małżeńskie mężów gwiazd filmowych mogłyby nastrożyć bogate tematy jakiegoś nowemu Balzakowi.



KRONIKA FILMOWA

JEDEN Z DZIENNIKÓW angielskich ogłosił niedawno, że pewien chirurg, posługując się nadesłanym mu w porę filmem, przedstawiającym przebieg trudnej operacji, był w stanie zastosować zdobyte tą drogą doświadczenie w pewnym, nagłym wypadku — i udało mu się w następstwie tego ocalić życie pacjenta.

DO WARSZAWY PRZYLECIAŁ samolot „Douglas”, który obsługiwać będzie polskie szlaki powietrzne. Samolot ten należy do najszybszych na świecie, i jest bardzo popularny w Ameryce. Wszyscy zapewne pamiętają scenkę z filmu „Rozemiane oczy”, kiedy Shirley Temple w kabine wielkiego samolotu pasażerskiego tańczy i śpiewa, nie wiedząc, o tem, że właśnie w tej chwili zginęła jej matka. Scenkę tę nakręcono właśnie w kabine „Douglasa”.

REŻYSER RYSZARD BOLESŁAWSKI, nasz rodak, przystąpił do zdjęć nowego filmu p. t. „Metropolita”. Wystąpią w nim Virginia Bruce, eks-żona Johna Gilberta, Lawrence Tibbet i partner Marleny Dietrich w „Kaprysie hiszpańskim” — Cesar Romero. Akcja filmu toczy się za kulisami największej opery świata — Metropolita.

ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA realizacja filmu „Zły chłopiec” z Jackie Cooperem, Jamesem Dunem oraz młodą gwiazdą — Dorotą Wilson. Karjera Doroty Wilson jest nader interesująca. Urodziła się w Minneapolis, gdzie ukończyła szkołę handlową. Pracowała jako maszynistka w jednej z wytwórni filmowych. Odkrył ją dla filmu znany reżyser Gregory La Cava (twórca filmu „Urojony świat”). Zauważył piękną pannę przy maszynie do pisania i natychmiast oświadczył: „A co tu robi ta mała? Przecież to wymarzony typ dla mego nowego obrazu!” Od tej chwili karjera panny Wilson potoczyła się innym torem. Dotychczas grała w 6-ciu obrazach

WSPÓŁPRACA FILMOWA francusko-czeska postępuje naprzód. Obecnie znana artystka francuska — Germaine Aussey wyjechała do Pragi, gdzie grać będzie główną rolę w nowym filmie Jiliena Duvivier „Golem” z Harry Baurem.

W PARYŻU reżyser Jean Renoir rozpoczął zdjęcia filmu p. t. „Sur la Cour”. Role główne objeli: René Lefèvre, Florelle, Nadia Sibirskaja, Pierre Renoir i Jules Berry.

W NOWYM FILMIE „Sylvia Scarlett” Katarzyna Hepburn odegra rolę chłopca, przytem będzie śpiewać, tańczyć, gwizdać, recytować wiersze, grać, mówić po francusku. To też gwiazda zmuszona będzie obciąć włosy, nauczyć się francuskiego i popracować poważnie nad swoim, dotychczas niewyrobionym głosem. Jak widzimy — ciężko jest być gwiazdą!

WBREW POGŁOSKOM, że karjera małej Shirley Temple kończy się, bo dziewczynka szybko rośnie — rodzice Shirley podpisali obecnie dalszy kontrakt z wytwórnią Fox-Film na 6 lat. Ta sama wytwórnia podpisała kontrakt z Janet Gaynor na 2 filmy i z Warnerem Baxterem na 6 filmów w ciągu roku.

Ujemne strony popularności gwiazdora



Jeden z najpopularniejszych gwiazdorów filmowych Ameryki — Frédéric March spędził swój tegoroczny urlop w Anglii. Biedny March został zmuszony zatrzymać się w hotelu, gdzie zamiast odpoczynku — musi podpisywać setki autografów swym liczny wielbicielkom. Następnym filmem Marcha po powrocie do Ameryki będzie „Anthony Adverse”.

Jan Kiepura w Hollywood



W tych dniach przybył do Hollywood znakomity nasz śpiewak Jan Kiepura. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie artysty polskiego w wytwórni filmowej przez grupę uroczych tancerek.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Smorgonie

— KOMITET OBCHODU TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ, pod przewodnictwem p. burmistrza zorganizował szereg imprez celebrycy nowych członków dla Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Pow. W niedzielę odbyła się Msza św. po ukończeniu której uformował się długi pochód młodzieży miejscowych szkół, poprzedzony orkiestrą Straży Pożarnej. Pochód ten zatrzymał się przed budynkiem magistratu. Do zebranych przemówił dyr. Birn, zwracając uwagę na doniosłość akcji zbierania funduszy na budowę szkół powsz. Po przemówieniu rozeszła się młodzież do szkół.

Wieczorem odbyła się na sali Internatu żydowskiego bezpłatna akademja, uroczona występami chóralnymi Szkoły Handlowej, inscenizacjami, deklamacjami i tańcami uczniów szkoły powsz., występami orkiestry Straży Pożarnej oraz dłuższym przemówieniem kierownika szkoły powsz. p. Borkowskiego. W przemówieniu obrazował mowca bolączki szkolnictwa powsz. w naszym mieście oraz wzywał tłumnie zebranych do ofiarnej akcji na rzecz T. B. P. S. P. Pałacą bowiem potrzeba jest wybudowanie nowego centralnego gmachu szkolnego w naszym mieście. Zbiórka uliczna na rzecz budownictwa szkół powsz. dała około 100 zł.

— ZEBRANIE KOMITETU BUDOWY KOSZAR W SMORGONIACH. Istniejący w naszym mieście Komitet Budowy Koszar, w skład którego wchodzi p. burmistrz Leśniewski jako przewodniczący, p. Wilczyński jako sekretarz oraz dr. Jasiewicz jako skarbnik, zwołał w tych dniach zebranie, na którym postanowiono akcją budowy koszar w Smorgoniu zainteresować szerszy ogół. Jak wiadomo, istnieje bowiem uchwała Rady Ministrów w tej sprawie, a Gm. na smorgońska oraz Zarząd miejski powzięły odpowiednie uchwały. Nadleżnictwo miejscowe przeznaczyło na ten cel odpowiedni teren w Brzym Darze koło Smorgon. Komitet na posiedzeniu wybrał dwie komisje: redakcyjną i finansową, przeznaczając każdej z nich odpowiednią czynność. Postanowiono wysłać do Warszawy specjalną delegację z odpowiednim memorandumem.

— ELEKTRYFIKACJA MIASTA postępuje powoli, lecz stale naprzód. Zarząd miejski uruchomił na licznych, dotąd słabo albo wcale nie oświetlonych ulicach, szereg nowych punktów i latarni, które przyczynią się do zwiększenia bezpieczeństwa na ulicach miejskich. Wskazaneby było, żeby ojcowie miasta pomyśleli o obniżeniu cen prądu, aby w ten sposób powiększyć jeszcze bardziej szereg odbiorców elektryczności.

Głęboke

MORDERSTWO RABUNKOWE. 7 bm w godzinach wieczornych została zamordowana przez uduszenie 21 letnia mieszkanka wsi Sitec gminy parafjanowskiej w pow. dziśnieńskim, Nadzieja Łamanowiczowa. Tłem zabójstwa według wszelkiego prawdopodobieństwa była chęć zysku, ponieważ według oświadczeń męża ofiara zbrodni przechowywała w łóżku 120 rubli w złocie i 100 zł., których po zabójstwie nie odnaleziono. Zachodzi podejrzenie, że bestjałskiego czynu dokonał brat zamordowanej Mikołaj Aleksy Łamanowicz, który został aresztowany.

Postawy

— KONFERENCJA AGRONOMICZNA. W dniach 4 i 5 b. m. odbyła się w Postawach dwudniowa konferencja agronomiczna, w której wzięli udział wszyscy agronomowie oraz inspektorzy Wileńskiej Izby Rolniczej pp. Świackiewicz i Pawłowski.

Konferencja pozwoliła zorientować się w całości prac prowadzonych na terenie powiatu postawskiego, przez Okręgową T-wo Organizacyjną i Kółko Rolniczych, wykazując postęp w każdej dziedzinie.

Na szczególną uwagę zasługują prace w dzie

dzinie przysposobienia rolniczego i gospodarstw przykładowych.

Zespołów przysposobienia rolniczego jest 106, a gospodarstw przykładowych 117.

Dużo zainteresowanie wywołał referat inspektora Pawłowskiego na temat prac przysposobienia rolniczego.

Na zakończenie obrad powołano komitet do spraw młodzieży wiejskiej, który będzie czuwał nad pracami zespołów przysposobienia rolniczego.

— Inspekcja dróg. 7 bm. przybył do Postaw naczelnik Wydz. Drogowego z Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego p. inż. Sokołowski, który dokonał inspekcji miejscowego Powiatowego Zarządu Drogowego oraz stanu prac nad budową dróg w powiecie.

Specjalnie interesował się p. inż. Sokołowski budową bitej drogi Postawy — Kobylnik, która łącznie z będącą na ukończeniu drogą Kobylnik — Wilno będzie stanowiła od przyszłego roku pierwszorzędną drogę komunikacyjną dla pojazdów mechanicznych.

Na terenie województwa wileńskiego wybudowano w bieżącym roku około 150 km. dróg bitych.

Święciany

— ZJAZD OFICERÓW I PODCHORAŻYCH REZERWY. 6 b. m. w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego w Święcianach odbyło się Walne zgromadzenie oficerów i podchorążych rezerwy z terenu powiatu. Na Zjeździe byli obecni starosta powiatu Dworak, kapitan KOP-u Drabczyk i inni. Zjazd uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i kulminacyjne milczenie. W programie obrad były następujące

punkty: 1) otwarcie, zagajenie i powitanie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, 5) wybór nowego zarządu, 6) sprawy bieżące, wolne wnioski zakończenie i wspólny obiad.

Omówiono i przedyskutowano szereg aktualnych zagadnień.

W skład nowego zarządu weszli pp.: Z. Mieszkowski — jako prezes, Boryta — wiceprezes. Kierownictwo sekcji kulturalno-oświatowej powierzono Józefowi Dubickiemu. Kierownikiem sekcji Przysposobienia Wojskowego został p. Gaład. Sekcję pomocy koleżeńkiej ma reprezentować p. Chodorowski.

Wilejka

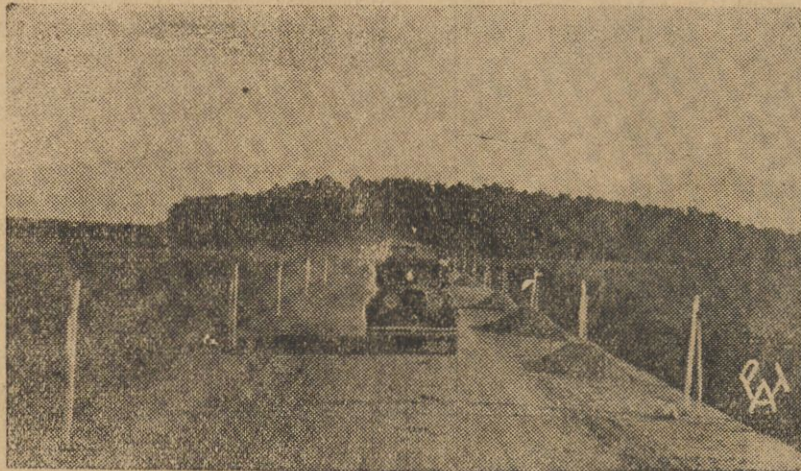
— KRADZIEŻE W DOŁHINOWIE. W nocy z 26 na 27 ub. m. na szkodę Szymusza Rubina w Dołhinowie, skradziono ze sklepu około 150 złotych w gotówce, zegarek złoty z dewizką, wartości 200 zł. oraz 20 pudełek papierosów wartości 15 zł. Kradzieży dokonano zapomocą wyświadczenia otworu w drzwiach.

Tej samej nocy ci sami złodzieje dobieżeli się do sklepu Berki Ekmara w Dołhinowie, lecz przy świdrowaniu nie mogli trafić na miejsce, gdzie przymocowany jest wewnętrzny hak i dlatego dali za wygraną.

Dzisiaj

— PŁONA ZBIORY. 6 bm o godz. 18.30 w kol. Otruby, gminy parafjanowskiej spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami Poszkodowany jest Jan Gilnicz na zł. 1.025.

Nowe drogi w Polsce



W ostatnich dniach otwarta została w sposób uroczysty nowa arterja komunikacyjna o dużym znaczeniu gospodarczym i turystycznym dla całego okręgu, a mianowicie szosa Lublin — Nałęczów — Kazimierz nad Wisłą. Na zdjęciu — fragment nowo wybudowanej drogi obsadzonej dżewami owocowymi.

Z Bajkału do Moskwy kajakiem

Do Moskwy przybyła kajakiem z Bajkału drużyna, złożona z sześciu osób — sportowców Sybiru.

Na czele jej stoi atleta Wasyl Gubin, reszta składa się z wybitnych narciarzy i siłaczów. Najmłodszy z kajakowców Władimir Germanson na nartach podczas burzy przeszedł 500 kilometrów od Irkucka do Ulan — Ude.

Drużyna przebyła na kajakach 9.400 kilometrów w ciągu 5 miesięcy. W drodze unikali osad ludzkich, aby nie stracić hartu ducha i ciała.

W Moskwie witał kajakowców komentant wojskowej floty powietrznej Alksnis w imieniu komisarzy obrony narodowej Woroszyłowa. Podkreślił wyjątkową wytrzymałość fizyczną bohaterów niezwyklej podróży. Komentant drużyny odpowiedział: „U wschodniej granicy naszej ojczyzny tysiące jej synów pełnią wartę, gotowi do jeszcze bardziej cięższych pochodów i ciężkich prób“.

Jak widać, sportowcy sowieccy nie zapominają o wojowniczym i niespokojnym sąsiedzie na Wschodzie. Sp.

F. OLECHNOWICZ

38

Przygody Kaziuka Surwiłły

PIECZONE GRZYBY.

Zbudziłem o świcie. Po odbytych przemarszach bolały mnie wszystkie kości. Nie mogłem nóg rozprostować. Lecz pierwsze przebyte kilometry znów wróciły dawną sprężystość członkom, a twarde sen bez przebudzeń wzmocnił system nerwowy.

Znów zaczął mżyć deszcz. Lecz pał go szczęście! Tak już oswoiliśmy się z tym ciągłym deszczem, że zdawało się, że w tym przeklętym kraju tak i powinno być. Uzbieraliśmy w lesie grzybów i, ośmieleni pierwszym doświadczeniem, znów rozpałiliśmy ognisko celem upieczenia grzybów. Piekliśmy je na patyczkach i wzaajemnie częstowaliśmy się jak para zakonanych. O, bo zaiste nie tak nie zacieśnia węzłów, łączących ludzi, jak wspólnie przeżyta niedola.

Chociaż słońca na niebie nie było,

miałem wrażenie że idziemy w właściwym kierunku. Pod wieczór natrafiliśmy na ścieżkę, co nam ułatwiło posuwanie się naprzód. Gdy się ściemniło nadobrze, wyszliśmy na skraj lasu i ujrzelśmy ogień we wsi. Cofnęliśmy się znów do lasu, znaleźliśmy zaciszną kryjówkę, sporządziliśmy z gałęzi budę i rozpaliliśmy nieduże ognisko, przy którym czuwaliliśmy naprzemian.

PRZEMĘCZENI.

O świcie dalej w drogę!

Głód nam dokuczał. Natrafiliśmy na kapustę w polu. Jedliśmy ją na surowo i wcale nieźle mi smakowała.

Pogoda się poprawiła. Lecz ciężkość mi się wlekle, gdyż siły zaczynały nas opuszczać. Po każdym noclegu kości tak bolały, że z wielkim trudem czyniliśmy pierwsze kroki. Dopiero po godzinie, po dwóch, znów mogliśmy poruszać nogami normalnie.

Według informacji spotkanego na brzegu Ojaci rybaka, musimy wkrótce dojść do rzeczki Paszy, przez którą równie należy się przepłynąć. Spodziewałem się, że do wieczora dojdziemy. Lecz

myliłem się. Jeszcze jeden nocleg w lecie, — a Paszy jeszcze nie widać.

Nazajutrz mieliśmy nadzieję, że już — już natrafimy na rzekę, lecz próżne nadzieje. Około południa natrafiliśmy na jakąś polankę, porośniętą suchym mchem, w którym grzeźliśmy jak w pień, zapadając często po pas. Nie wiem, ile kilometrów brnęliśmy przez te przekłete mchy, przypuszczam, że nie mniej pięciu, lecz i po tak małej przeszkodzie, którą przebyło się z częstą przyśtaniami, byłem tak zmęczony, że nie wiedziałem, czy będę w stanie iść dalej. Spojrzałem na swego towarzystwa. Ciężko oddychał, twarz miał koloru szarego, na której dawno nieogolony zarost na dawał jej wyraz zbrojki. Oczy gorączkowo błyszczały mu, jak u człowieka chorego. Przypuszczam, że wyglądałem nie lepiej.

Lecz należy iść naprzód. Iść — to znać czy iść na spotkanie upragnionej wolności, bezradnie się wstrzymać — to czekać swej zguby.

W OKOLICY TICHWINA.

Nadzwyczajnym wysiłkiem woli zmusiliśmy siebie posuwać się naprzód. Szliśmy jak pijani. Najmniejsza przeszkoda — jakiś pagórek lub rów — były dla nas męczarnią. Nareszcie wyszliśmy na jakąś drogę. Ach! jak teraz dobrze!

Co należy czynić, gdy zaginie tymczasowe świadectwo 3 proc. pożyczki inwestycyjnej

W związku z wypadkami kradzieży lub zagubienia tymczasowych świadectw 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło wszystkie podległe mu placówki subskrypcyjne, że subskrybenci, zawiadamiający o kradzieży lub zagubieniu tymczasowych świadectw winni do podania załączyc protokół władz policyjnych o złożeniu zawiadomienia o zagubieniu świadectwa. Przy wydawaniu obligacji tym subskrybentom będą oni skrupulatnie legitymowani oraz muszą przedstawić wszystkie kwity na wpłatę poszczególnych rat. O ile w tym czasie padnie premja na numer obligacji, której właściciel utracił tymczasowe świadectwo, to wypłata premji będzie wstrzymana do chwili wręczenia subskrybentowi obligacji. Duplikaty świadectw tymczasowych ani też poświadczona placówki subskrypcyjne wydawać nie będą. (Pat.)

Zmiana terminów ogłaszania stanu bezrobocia

W związku z podaną wczoraj przez nas wiadomością o zmianie w ogłaszaniu danych dotyczących stanu bezrobocia w Polsce, informujemy nas, że zmiany te dotyczą jedynie terminów ogłaszania. Mianowicie dane, dotyczące stanu bezrobocia, podawane będą odtąd do wiadomości publicznej co dwa tygodnie, tj. po 1-ym każdego miesiąca. Dane te ogłaszać będzie nadal ministerstwo opieki społecznej.

koda — jakiś pagórek lub rów — były dla nas męczarnią. Nareszcie wyszliśmy na jakąś drogę. Ach! jak teraz dobrze!

Po tych leśnych karczach, gałęziach, rowach, ta wyboista droga zdawała się nam szosą asfaltową. Nie miałem pewności, czy dobrze idziemy. Lecz znalazłem na drodze kawał gazety, wychodzącej w m. Tichwinie. To mnie upewniło, że jesteśmy w okolicach Tichwina, lecz czy się zbliżamy doń, czy oddalamy — tegośmy nie wiedzieli.

Po drodze z ciekawością przestudjowałem szmatę gazety i to nam potem okazało wielką przysługę.

Gdyśmy usiedli przy drodze odpocząć trochę, ujrzelśmy nadążającą za nami grupę chłopów, wracających z pola z grabiami i kosami. Dotychczasowe powołanie ucieczki dodało mi śmiałości i pewnością siebie. Zresztą, nie mając mapy, nie znając dalszej drogi, musieliśmy wejść w kontakt z ludźmi, w przeciwnym bowiem razie byłibyśmy skazani na łuteczność bez pewności, czy podążamy we właściwym kierunku.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek
11
Październik

Dziś: Placydy i Zenaidy
Jutro: Maksymiljana, Ludwika
Wschód słońca—godz. 5 m. 40
Zachód słońca—godz. 4 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 10.X. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 11
Opad 0.8
Wiatry: południowy.
Tendencja: spadek
Uwagi: dość pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁU PIM-a
do wieczora 11. X 1935 r.

Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami.
Niecóż chłodniej.
Dość silne i porywiste wiatry, najpierw z
kierunków południowych, potem — z zachod-
nich. W górach halny.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wy-
sockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemie-
cka 25; 4) Sułc. Augustowskiego — Kijowska 2
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przed-
mieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Łukasze-
wiczówna Deoniza - Janina; 2) Martorewiczów
na Hałina; 3) Dergiewicz Tadeusz-Wiktor; 4)
Romanowska Lucja Weronika; 5) Wąlukiewi-
czówna Helena; 6) Boozko Ryszard Zbigniew;
7) Wellnichówna Lucja; 8) Szwaracka Marja
Danuta.

— Zasnubiny: 1) Sosnowski Henryk —
Bohranowiczówna Ludmiła; 2) Pilczykowski Jó-
zef — Kochanowska I-o voto Walentyńiczówna
Jadwiga; 3) Rymaszewicz — Nejmowiczówna An-
na; 4) Wasiljew Jan — Fiedziuszkienówna Ka-
pitolina.

— Zgony: 1) Hgiewiczówna Genowefa,
urodzona w roku 1935; 2) Gryspar Abram,
czegarmistrz, lat 16; 3) Gliniewicz Jan, lat 37;
4) Sowlewiczowa Agata, pensjonariuszka przytuł-
ku lat 92; 5) Krewer Owsiej, rzadca domu, lat
52; 6) Benkór Stanisław, kolejarz lat 55; 7)
Korsakówna Emilia.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Do Hotelu Georges'a: Kostro Ignacy, ad-
wokat z Warszawy; Normark Wiesław, doktor
medycyny sądowej z Warszawy; Simonaityle
Ewa z Kowna; Lewi Kazimierz, inż. z Warsza-

wy; Fiszer Adolf, urzędnik z Warszawy; Pa-
gioli Renata z Warszawy; Stępniewska Jadwiga
z Warszawy; Surówka Zbigniew z Warszawy;
Szancenbach Bertold z Warszawy; Kizlich Kar-
ol z Warszawy; Mineyko Władysław, ziemia-
nin z Duksty; Mazarak Aleksander z Warsza-
wy; por Jachna Julian z Wołożyna.

OSOBISTA

— Dyrektor kolei państwowych inż. Ka-
zimirz Falkowski w dniu 9 bm wyjechał do
Warszawy w sprawach służbowych.

— Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward
Szemieth wyjechał służbowo na czas od 10 do
14 bm. do Warszawy do Dyrekcji Naczelnej.

HARCERSKA

— Gen. L. Żeligowski honorowym Przewo-
dzącym Oddziału Wileńskiego Zw. Harc. Polsk.
Naczelniwo Związku Harcerstwa Polskiego,
przechylając się do uchwały Zjazdu Oddziału
Wileńskiego ZHP, nadał Gen. Lucjanowi Że-
ligowskiemu godność Honorowego Przewodni-
czącego Oddziału Wileńskiego Z. H. P.

GOSPODARCZA.

— Godziny handlu w sklepach spożywczych
i wędliniarskich. Słownyzyszenie Kupców i
Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie zwróciło
się do starosty grodzkiego z prośbą, aby wzorem
innych miast w Polsce udzielił pozwolenia na
uprawianie handlu w sklepach spożywczych i
wędliniarskich w soboty i w dniu przedświą-
tecznym do godz. 20-ej.

Starostwo, mając na względzie rozporządze-
nie p. Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu,
przychyliło się do tej prośby i pozwoliło na
prowadzenie handlu w tych sklepach do godz. 20

Wobec tego, że w myśl tego rozporządzenia
sklepy nie mogą uprawiać dłużej handlu niż
w ciągu 12 godzin, wobec tego otwierane bę-
dą nie o godz 7-ej jak dotychczas a o godz.
8 rano.

Z POCZTY.

— Zainicjowana przez organizację pocztow-
e w maju rb akcja opodatkowania się pra-
cowników pocztowych Wileńskiego Okręgu P i
T dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego
już do końca sierpnia rb. przyniosła zł 15.286.
Suma ta została przekazana w dniu 7 bm. Na
czelnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci śp.
Marszałka Piłsudskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Wydział Okręgowy Organizacji Młod-
zieży Pracującej w Wilnie w celu omówienia
wytycznych dalszej pracy organizacyjno-wycho-
wawczej i akcji wychowania fizycznego oraz
nawiązanie kontaktu między poszczególnymi

ogniskami OMP a Wydziałem Okręgowym or-
ganizuje w dniu 13 października br. w lokalu
Ogniska Centralnego przy ul. Zawalnej 2—3.
Okręgową odprawę programowo-sprawozdawczą
Na odprawę przybywają liczni delegaci z og-
nisk prowincjonalnych z terenu Wileńszczyzny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Nauczyciele gr^ożą akcją przeciw
Gminie Wyznaniowej. Centrale żyd. szkół pow-
szecznych otrzymały przed kilku dniami od
powiedz na list wystosowany do Zarządu wil.
Gminy Wyznaniowej w sprawie wypłacenia im
uchwałowych w swoim czasie subsydjów. W
odpowiedzi oświadczył Zarząd Gminy, że spra-
wa subsydjów dla nauczycielstwa będzie roz-
patrywana na jednym z najbliższych posiedzeń
Zarządu Gminy.

W środę udała się w tej sprawie delegacja
nauczycielstwa do Prezydium Gminy. Kiedy de-
legaci oświadczyli, że sprawy te nie będą mo-
gły być rozpatrywane przed upływem przysz-
łego tygodnia, złożyli delegaci oświadczenie, że
rozpoczną natychmiast energiczną akcję prze-
ciwko Gminie.

Nauczycielstwo żydowskich szkół powsze-
chnych prywatnych pracuje w bardzo ciężkich
warunkach. Pensje nauczycielskie maleją z
miesiąca na miesiąc i w ostatnim okresie doszły
do przeciętnej kwoty 40 zł. miesięcznie. Na
tem podłożu zrozumiałe się staje zniecierpli-
wienie nauczycielstwa, które nie może już dłużej
czekać i wobec pewnego rodzaju opieszłości
Zarządu Gminy postanowiło zająć wobec niego
czynniejszą postawę. (m)

RÓŻNE.

— Sklepy spożywcze sprzedają tylko mleko
butelkowane. Wszystkie sklepy spożywcze za-
opatrzyły się w butelkowane mleko. Wyjątek
jedynie stanowią sklepy sprzedające wyłącznie
nabiał, które mogą sprzedawać mleko rozlewne.

— 11 tajnych rzeźni i punktów sprzedaży
nielegalnego mięsa. Kontrolerzy ujawnili w ub.
miesiącu na terenie Wilna 11 tajnych rzeźni i
miejsce sprzedaży niestemplowanego mięsa. Wła-
ścicielom nielegalnych przedsiębiorstw wymie-
rzone zostaną surowe kary.

— Lustracja kin. Komisja sanitarno-technicz-
na, złożona z przedstawicieli starostwa, straży
pożarnej, policji oraz sekcji technicznej zar-
ządu miasta od kilku dni dokonywa lustracji
lokali zakładów widowiskowych a przedewszyst-
kiem kin. Lokale te, jak stwierdzono, wiele
pozostawiają do życzenia pod względem bez-
pieczeństwa w razie pożaru. Po zakończeniu lu-
stracji, starostwo grodzkie nałoży obowiązek
na właścicieli tych lokali, usunięcia zauważo-
nych braków i zastosowania środków zapobiega-
jących pożarom.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

CUDOWNY STOP

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś w piątek dnia 11 października i dni
następnych (o godz. 8 wiecz.) w Teatrze na
Pohulance komedia Kirszona „Cudowny stop”,
z życia współczesnej młodzieży rosyjskiej.

— Koncert symfoniczny. W niedzielę dn.
13 października o godz. 12 w poł Koncert Wileń-
skiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją
dyr Adama Wyleżyńskiego, z udziałem p. Wandy
Hendrichówny i chóru Echo. Ceny propagan-
dowe. Wszystkie kupony ważne

— Niedzielną popołudniówką. W niedzielę
dnia 13.X o godz. 4 ukaże się na przedstawie-
niu popołudniowym po raz ostatni świetna ko-
medja Fredry „Damy i huzayr”. Ceny propa-
gandowe

— Recital fortepianowy Józefa Turczyń-
skiego. W przyszłym tygodniu wystąpi z recita-
lem fortepianowym w Teatrze Miejskim słynny
pianista polski Józef Turczyński. W programie
utwory: Bacha, Schuberta, Paderewskiego, Cho-
pina. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś
11.X w Wołożynie popołudniu „Powrót posta”
dla młodzieży i wieczorem „Ten i tamten” dla
publiczności.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Premjera popularna. Pragnąc dać moż-
ność jaknajszerszym warstwom publiczności uj-
rzenia jednej z najdawniejszych i najpięk-
niejszych operetek Herve „Nitouche” Kierow-
two Teatru wystawia ją dziś po cenach propa-
gandowych.

Obsada „Nitouche” jest następująca: rolę
tytułową kreuje Lucy Romanowska, popisową
rolę Floridora zalicza do swych najlepszych p.
Wyrywicz Wiehrowski. Liorota z właściwym so-
bie komizmem odtwarza p. M. Tatrzański, zaś
krewkiego majora — W. Szczawiński. Przy puł-
picie dr M. Kochanowski.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę
o godz. 4 pp. po cenach propagandowych gra
na będzie ostatnią nowości naszego repertuaru,
przepięknie wystawiona i świetnie grana ope-
retka Kalmana „Dziwczę z Holandji”.

TEATR „REWJA”.

Dziś w piątek, 11 października program rew-
jowy p. t. „Poradnia alkoholowa” Zasluzone
oklaski zbierają pp. Gosia Negro, M. Żejmówna,
B. Relska, Majski, Janowski, Jaksztas Ostrow-
ski, Kaczorowski i inni.

Początek przedstawienia o godz. 6.30 i 9.

BLACHA ocynkowana i pomalowana

„C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA”

BĘDZIN

T-wo Br. CZERNIAK i S-ka

Oddz. w Wilnie, Bazylijańska 6, tel. 2-73

Film, na który oczekuje całe Wilno

WACUŚ z **A. Dymszą**
już następny program: **Kino HELIOS**
Nienotowane powdzenie w Warszawie

MARLENA | **CASINO** | Dziś!

DIETRICH

której zgnubny czar był tajemnicą i przekleństwem dla każdego
mężczyzny jako tajemnicza kusicielka, w najnowszym przeboju
Kaprys hiszpański
Reż. Józef VON STERMBERG. Nad program: Najnowszy świat-
ny kolorowy dodatek p.t. „Trzy leniwe myszki” i najnowsze
aktualja. Bilety honorowe nieważne



HELIOS | D Z I Ś ! Wspaniale arcydzieło muzycznej Triumf muzyki, tanca, pieśni
MAURICE CHEVALIER
w najnowszej swej europejskiej kreacji **FOLIES BERGERE**

Film demonstruje się jednocześnie w reprezent. kinie „Światowid” w Warszawie. Nad program:
Atrakcje i najnowsze tygodniki. Seanse 4, 6, 8 i 10.20 W niedzielę od 2 ej

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 42 p.t. **PORADNIA ALKOHOLOWA**

Rewja w 2 częściach 16 obrazach, pióra Hemara i in., z udziałem: wodewilistka Gosi Negro,
pięsniarza Bolesława Majskiego, komika A. Kaczorowskiego oraz dotychczasowych ulubień-
ców Ostrowskiego, Żejmówny, Relskiej, Jaksztasa i in. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9-ej,
w niedzielę i św. 3 s.: 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna od 10-ej

OGNISKO | Dziś wysw. się film **Jasnowłosa Szał**

W rolach głównych: **LILJANA HARVEY i ZEMRY DORAT**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

RAW SING-SING
Dziś. Film-wydarzenie.

Najmilsza real, filmowa życia więźniów Sing-Sing
Nad program: Nadzwyczajny dodatek muzyczny p.t.
W ROSYJSKIEJ GOSPODZIE
oraz NAJNOWSZE AKTUALJA (m. in. wyjazd cudzoziemców z Addis
Abeby, przygotowania wojenne w Abisynji i in.)
Początek seansów punktualnie: 4—6—8—10.15



OBWIESZCZENIE: Wszystkich, którzy wiedza
o miejscu pobytu Teodora Meltera, syna Jana
i Katarzyny, ostatnio zamiesz. w Przemyslu,
Małopolska, uprasza się o podanie informacji
do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w
Wilnie, Zawalna 11.

SPRAWOZDANIE LIKWIDACYJNE

W dniu 22 września 1935 roku ukończono li-
kwidację Spółki z ograniczoną odpowiedzialno-
ścią „Centrocegl”, spółka dla sprzedaży wyro-
bów cegielni wileńskich, Wilno, Niemiecka 22
Bilans zamknięcia: Aktywa: Pozostałość w ban-
ku Zł. 975. Straty Zł. 2925. Pasywa: Kapitał ud-
ziałowy Zł. 3900. Rachunek strat i zysków: Kosz-
ta handlowe i prowizje Zł. 7696.31 Pobrano
prowizji Zł. 4771.31. Strata Zł. 2925 — razem
Zł. 7696.31. Pozostała suma Zł 975 — należy do
wspólników w stosunku do ich udziałów.



Najtańszy zakup
WATY, WATOLINY,
KOŁDER
w firmie
KIT i FAJMUSZEWICZ
zaul. Osmałiański 1

Poszukiwany
kwartet jazzbandowy od
1.XI. do Klubu „Ognis-
ko”. Oferty do 15.X.
nadsyłać pod adresem
„Ognisko”
w Nowogródku

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmet.
usuwa zmarszczki, brzo-
dawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy
i elektryzacje
Zwierzyniec T 7...
ul. Gedyminow. k.
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

Do sprzedania
leśny folwark 250 ha
(sosna w średnim wie-
ku 30—40 lat), można
osobno 60 ha. Poczta
Worniany, folw. Czer-
kasówka, i ż. Możejko

Potrzebna
pracownica lub pracow-
nik do zakładu fryzjer-
skiego „BORYS”
Wilno, Bakszta 1

Potrzebna
zaraz młoda, czysta, do-
skonała kucharka z pra-
niem do dwóch osób
ulica Wileńska 28 m. 6
u profesora

Do sprzedania
ładny samowar
Skopówka 9 m. 2

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

